Kurier Szczeciński

ŚRODA, 10 MARCA 1976 ROKU

WYD. AB

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 56 (9745) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Dobra passa polskich zbiornikowców

NA CAŁYM ŚWIECIE trwa zła passa zbiornikowców. Łączny tonaż nieeksploatowanych tankowców wynosi obecnie już ok. 40 mln DWT. Natomiast polskie zbiornikowce osiągają dobre wyniki eksploatacyjne.

Tajemnica powodzenia naszych zbiornikowców – mówi dyrektor Zakładu Eksploatacji Zbiornikowców w Gdyni Marian Gasperowicz – tkwi w ich konstrukcji; zostały one zbudowane na płytkie wody Bałtyku i w związku z tym mogą zawijać do mniejszych płytszych portów. Statki PZM przy 40 stopach zanurzenia zabierają 105 tys. ton ropy, gdy tradycyjnie przy tym zanurzeniu można załadować zaledwie 80 tys. ton. Daje to oczywiście znaczne szanse na świa towym rynku frachtowym.

W drodze do kraju znajduje się obecnie „Zawrat" i „Sokolica". Do Francji z Zatoki Perskiej płynie „Czantoria", zaś 30-tysięcznik „Tatry" z Konstancy do Europy zachodniej. M/t „Karkonosze" z Ameryki Południowej płyną do Afryki, a „Kasprowy Wierch" po remoncie gwarancyjnym w Hamburgu wziął kurs na Zatokę Perską.

(wit)

Ali zmierzy się z... zapaśnikiem

JAK podaje wychodzący w Los Angeles dziennik „Herald-Examiner", mistrz świata wagi ciężkiej Muhammad Ali postanowił zmierzyć się w ringu z zapaśnikiem. Spotkanie dojdzie do skutku, jeżeli Alemu uda się wpierw obronić swój tytuł w walce z dwoma następnymi pretendentami do tytułu mistrzowskiego — Kenem Nortonem i Georgem Foremanem. Zostało już nawet ustalone nazwisko ewentualnego przeciwnika Alego w tej dziwacznej walce. Będzie nim słynny „człowiek góra", Japończyk Antonio Inoki. Pojedynek (jeśli dojdzie do skutku), odbędzie się w Tokio w drugiej połowie października, a honorarium Alego wyniesie nie mniej niż 4 miliony dolarów. Na czym polegać ma ta walka? Nie, Ali nie ma zamiaru, jak oświadczył, tarzać się po ringu, a tylko udowodnić wszystkim, że „najlepszy bokser wszechczasów" — jak siebie określa — jest w stanie pokonać najlepszego zapaśnika. Każdy z nich będzie walczył zgodnie ze swą specjalnością — Ali zadając ciosy, Inoki starając się powalić przeciwnika na matę. „Ponieważ nie ma już na świecie nikogo z kim mógłbym poważnie walczyć w ringu, więc zabawię się w co innego" — oświadczył Ali.

* * *

24 MAJA odbędzie się w Monachium walka pięściarzy zawodowych wagi ciężkiej, Muhammad Ali (USA) będzie bronić tytułu mistrza świata w pojedynku z mistrzem W. Brytanii Richardem Dunnem.

Sosnowieckie spotkanie

Edward Gierek

zainaugurował przedwyborczy dialog kandydatów na posłów i radnych ze społeczeństwem

WCZORAJSZYM sosnowieckim spotkaniem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z przedstawicielami wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, działaczami partii, stronnictw politycznych, aktywu Frontu Jedności Narodu oraz mieszkańcami Śląska i Zagłębia zainaugurowana została przedwyborcza rozmowa kandydatów na posłów do Sejmu i radnych WRN ze społeczeństwem.

„ZJEDNOCZENI we Froncie Jedności Narodu — twórczą i wydajną pracą urzeczywistniamy uchwały VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" — pod tym hasłem odbyło się wczoraj w Sosnowcu spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z wyborcami. Wśród zebranych najliczniej reprezentowane były środowiska Sosnowca, Będzina, Czeladzi, Jaworzna, Piekar Śląskich, Siemianowic i Wojkowic — miast wchodzących w skład Okręgu Wyborczego numer 24, z którego Edward Gierek kandyduje na posła.

W SPOTKANIU uczestniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień, kandydujący na posła z okręgu katowickiego.

Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu narodowego spotkanie otworzył przewodniczący WK FJN w Katowicach Antoni Seta. Podkreślił on, że społeczeństwo Śląska i Zagłębia udziela pełnego poparcia dla platformy wyborczej FJN, której fundamentem jest uchwalony przez VII Zjazd partii program dalszego przyspieszonego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Następnie zabrali kolejno głos przedstawiciele różnych środowisk z miast sosnowieckiego okręgu wyborczego.

Waldemar Wawrzak — górnik kopalni „Sosnowiec" zameldował Edwardowi Gierkowi, że ludzie pracy Śląska i Zagłębia w styczniu i lutym br. dali krajowi wyroby wartości ponad 63 mld zł, przekraczając zadania planowe o przeszło 896 mln zł. W toku kampanii wyborczej podjęte zostały dodatkowe

(Dokończenie na str. 2)

S/s „Tczew" opuszcza flotę PŻM

ZBUDOWANY w 1957 roku parowiec „Tczew" opuszcza flotę PŻM. Zakupił go armator grecki z Pireusu. Statek posiadał 3,2 tys. DWT i należał do długiej serii parowców, którą rozpoczął w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego s/s „Czułym". Jednostka pod polską banderą odbyła 825 podróży przewożąc 2 640 tys. różnych ładunków masowych, głównie węgla. Ostatnim kapitanem s/s „Tczew" jest kpt. ż. w. Stanisław Kołodziej.

(wit)

42 osoby zginęły w katastrofie kolejki linowej

10.3. RZYM PAP. Tylko 14-letnia dziewczynka, Alessanda Piovesana z Mediolanu uszła z życiem z tragicznej katastrofy linowej kolejki górskiej w Dolomitach Wioskich. Komisja śledcza ma nadzieję, że przy pomocy jej zeznań uda się ustalić przyczynę upadku wagonu kolejki w 70-metrową przepaść. W katastrofie zginęły 42 osoby.

Kolejka łączy Cavalese z pobliskim szczytem góry Mt. Cermis o wysokości 2.245 m. Według niektórych hipotez, katastrofę spowodowało nagłe zablokowanie liny napędzającej wagonik, co wprawiło go w silny ruch wahadłowy. Gwałtowne przechyły wagoniku były przyczyną — zdaniem ekspertów — zawalenia się jednego ze słupów podtrzymujących sieć trakcyjną.

Min. B. Chnioupek przybywa dziś do Polski

10.3. WARSZAWA PAP. Na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego przybywa dziś do Polski na robocze spotkanie członek KC KPCz, minister spraw zagranicznych CSRS Bohuslav Chnioupek.

Prezydent Ford wygrał na Florydzie

10.3. WASZYNGTON PAP. Z napływających doniesień wynika, że prezydent Ford odniósł przekonujące zwycięstwo nad swym głównym konkurentem z partii republikańskiej Ronaldem Reaganem w czasie wyborów wstępnych na Florydzie. Uzyskane dotychczas wyniki, uwzględniające prawie wszystkie oddane głosy, wskazują, że prezydent Ford uzyskał w czasie środowych prawyborów 53 proc. głosów natomiast Reagan 43 proc. Tak duża przewaga głosów oddanych na prezydenta stawia w wątpliwym świetle dalsze szanse Reagana w wyścigu o fotel prezydencki.

Z PRASY PORANNEJ

JAK INFORMUJE dzisiejszy „Głos Szczeciński", wczoraj obradowała Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie. Dokonano oceny wykonania zadań gospodarczych w woj. szczecińskim w lutym br. Osiągnięte rezultaty w rozwoju społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego oceniono pozytywnie. Lepsza, bardziej rytmiczna niż w analogicznym okresie ub. r. praca załóg pozwoliła uzyskać znacznie wyższą od średniej krajowej dynamikę sprzedaży produkcji przemysłowej. Wystąpiły także zjawiska negatywne. Np. 13 przedsiębiorstw planowanych centralnie nie wykonało planów sprzedaży, przez co nie trafiły do odbiorców wyroby wartości ponad 90 mln zł. Nie uzyskało zadowalających wyników budownictwo, szczególnie przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego. Nadal oddaje się do użytku ludności mniej mieszkań niż przewiduje plan. Egzekutywa KW przyjęła ustalenia, zmierzające do wyeliminowania ujemnych zjawisk w życiu gospodarczym Pomorza Zachodniego.

Egzekutywa KW omówiła także problemy polityki kadrowej PZM oraz modernizacji i rozwoju telekomunikacji w województwie w latach 1976—1980.

NA ZDJĘCIU: australijskie dziewczęta korzystają ze wszystkich uroków kończącego się już lata...

(CAF — AP)

Rajd reporterów „Kuriera"

Dobra organizacja pracy-kluczem do sukcesu

ORGANIZACJA PRACY, ustawienie maszyn, zapewnienie wydajnych narzędzi, a przede wszystkim rytmiczny spływ materiałów, to podstawowe zagadnienia rytmicznej pracy, wykorzystywania każdej minuty na tworzenie nowych wartości materialnych. O tych ważkich sprawach mówią dziś reporterom „Kuriera" pracownicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych oraz Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra".

„ODRA": SZUKANIE BŁĘDÓW

TEGOROCZNE ZADANIA stojące przed załogą Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra" są od ubiegłorocznych wyższe nie tylko w sensie ilościowym, ale też i jakościowym. Zakłada się tu znaczny wzrost produkcji w I gatunku; według planów jej udział w całości zadań ma wynieść 90,5 proc.

— **NAKŁADA TO na wszystkich pracowników poważne obowiązki** — mówi szef produkcji ZPO „Odra" Michał Osostowicz. — **Od początku roku kładziemy duży nacisk na rytmiczne wykonywanie zadań. Przy bardzo wysokiej wydajności, którą możemy się pochwalić, przyjęcie wyższych jakościowo zadań, zmusza nas przede wszystkim do maksymalnego usprawnienia organizacji pracy.**

— PRZEDE wszystkim dotyczy to przygotowania produkcji, konkretnie — frontu pracy. Zmiana, która opuszcza stanowiska, przygotowuje tkaniny, dodatki, itp. dla następnej zmiany. Ponadto majstrowie i brygadziści przychodzą do pracy wcześniej, by ewentualne braki uzupełnić. Tak więc dla nas godzina rozpoczęcia kolejnej zmiany to rzeczywiście początek pracy, a nie moment przekroczenia bramy zakładu.

— **TU problem organizacji pracy wiąże się ze sprawą dyscypliny** — kontynuuje M. Osostowicz. — **Muszę podkreślić, że w tej dziedzinie widzimy od dłuższego czasu systematyczną poprawę. Notujemy spadek absencji w porównaniu z pierwszymi miesiącami ub. roku o ok. 30 proc. Wzrosła też dyscyplina pracy. Dla przykładu powiem, że w czasie przeprowadzanej przed kilkoma dniami kontroli, zanotowałem zaledwie 2 spóźnienia na 400 osób zaczynających o godz. 6 rano pracę. W obu przypadkach**

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Wizja społecznego rozwoju ◆ „Freja – zimna bogini miłości" ◆ Kurier kulturalny ◆

70/76

Od naszej wspólnej pracy zależy pomyślność Polski i Polaków

Skrót przemówienia Edwarda Gierka na przedwyborczym spotkaniu w Sosnowcu

DZIĘKUJĄC za złożone meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych a także o podjęciu nowych zobowiązań Edward Gierek nawiązał do zbliżających się wyborów do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych. Za kilkanaście dni — powiedział — 21 marca naród polski w głosowaniu powszechnym powoła Sejm nowej kadencji, wybierze radnych wojewódzkich rad narodowych, wyrazi swój stosunek do programu Frontu Jedności Narodu.

Podstawą tego programu są nasze dotychczasowe dokonania. Jest to program wszystkich patriotycznych sił społecznych.

Wyrażając wdzięczność całemu społeczeństwu woj. katowickiego za wysunięcie jego kandydatury na liście FJN z sosnowieckiego i górniczo-hutniczego okręgu, Edward Gierek przypomniał, że reprezentuje w Sejmie ten okręg już od wielu lat. W powierzaniu mi tego mandatu — powiedział — widzę przede wszystkim wyraz zaufania do PZPR, do polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Pragnę was zapewnić, że tak jak dotychczas wszystkie swoje siły oddawać będę bez reszty sprawie klasy robotniczej, sprawie naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Nawiązując do 50 rocznicy rozpoczęcia pracy zawodowej, I sekretarz KC PZPR podkreślił, że należy do tego pokolenia polskich robotników, które odebrało surową lekcję życia, doświadczyło co znaczy wyzysk kapitalistyczny, poznało smak bezrobocia i tułaczki na obczyźnę za pracą i za chlebem.

Dziś w naszym kraju te gorzkie doświadczenia mojego pokolenia należą już do historii — kontynuował E. Gierek. Powinniśmy zatem stale uświadamiać młodemu pokoleniu, czym jest praca w życiu człowieka, jaką ogromną zdobyczą socjalizmu jest powszechne jej zagwarantowanie.

Najważniejszą przesłanką nowych warunków pracy w naszym kraju, jej wysokiej społecznej roli, są socjalistyczne stosunki produkcji. Te ustrojowe podstawy naszego rozwoju powinniśmy stale umacniać. Taka jest myśl przewodnia naszej polityki społeczno-gospodarczej, myśl przewodnia planów, które wy tyczamy i realizujemy. Równocześnie musimy robić wszystko, aby warunki pracy w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie, na każdym stanowisku, odpowiadały możliwościom, które tworzą nasz ustrój i rozwój gospodarczy. Osiągnęliśmy w tej dziedzinie w minionym pięcioleciu niemały postęp, który będziemy konsekwentnie kontynuować.

W wielu zakładach ludzie pracują jednak wciąż w niełatwych warunkach. Mamy to stale na uwadze. Poszukujemy możliwości zmiany tego stanu rzeczy, dokonujemy ogromnych inwestycji i szybko modernizujemy przemysł. Jak uczy doświadczenie, również bez inwestycji wiele można zrobić. Ważne jest zainteresowanie sprawą, dobra wola i inicjatywa, atmosfera troski o człowieka.

Tylko w sprzyjającym klimacie społecznym kształtuje się wysoka kultura pracy. Istnieje w naszym kraju wielka społeczna potrzeba, by powszechną normą postępowania w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku pracy uczynić wzorce dobrej roboty, ład i dyscyplinę. Chodzi tu o poczucie rzetelności i obowiązku wpajane od dziecka, rozwijane w procesie pracy, w brygadzie, w zespole, chodzi o postawę wyrażającą się w traktowaniu pracy nie tylko jako źródła zarobku, ale także jako źródła osobistej satysfakcji i wewnętrznej potrzeby. Klasa robotnicza jest głównym nosicielem takiego właśnie stosunku do pracy, tworzy jego najwspanialsze wzory.

W naszym ustroju niedbała praca, lekceważenie obowiązków, przestaje być sprawą prywatną, osobistą. Praca jednostki przesądza często o rezultatach zespołowych wysiłków. Dlatego przygotowania młodego człowieka do pracy nie można rozpatrywać jedynie w kategoriach kwalifikacji zawodowych. Chodzi również o kształtowanie społecznej odpowiedzialności oraz szeroko rozumianej godności i moralności pracowniczej.

Program, który realizować będziemy w nowej kadencji Sejmu, stanowi kontynuację strategii zapoczątkowanej w 1971 r.: strategii, która łączy poprawę warunków życia ludzi pracy z tworzeniem realnej perspektywy rozwoju kraju.

Wkraczamy w wyższy etap budowy socjalizmu. Bardziej korzystny jest punkt startowy, w którym się obecnie znajdujemy. Musimy jednakże stawić czoła szeregu trudnościom, które są odczuwalne w funkcjonowaniu poszczególnych działów gospodarki, jak też w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły. Wynikają one przede wszystkim z niesprzyjającej sytuacji w handlu zagranicznym oraz z niepełnego wykonania zadań w rolnictwie wskutek nieurodzajów w dwu ostatnich latach. Trudności te potrafimy skutecznie przełamać, jeśli rozwiniemy wszystkie siły i talenty, wielki kapitał wiedzy i pracowitości naszego narodu, jeśli w pełni wykorzystamy potencjał produkcyjny, zwiększony wydatnie w minionym pięcioleciu.

Na VII Zjeździe, a także na II Plenum Komitetu Centralnego ustaliliśmy zadania, od których wykonania zależy dalszy pomyślny rozwój naszej gospodarki. Myślę, że stać nas na sprostanie tym nowym, wyższym wymaganiom.

W dziedzinie przemysłu największe obecnie znaczenie ma zwiększenie produkcji na rynek i na eksport. Główny nacisk będziemy kłaść na rozbudowę tych gałęzi przemysłu, które stanowią naszą polską specjalność.

Podstawowym założeniem naszej polityki pozostaje nadal poprawa materialnych warunków bytu ludzi pracy i ich rodzin, coraz pełniejsza realizacja socjalistycznej zasady: za lepszą pracę — lepsza płaca. Dziesięciolecie 1971—1980, na którego półmetku się znajdujemy, przyniesie wyższy niż kiedykolwiek wzrost stopy życiowej.

Chcielibyśmy, aby ambitny i trudny program, który wytyczamy na obecne pięciolecie, został nie tylko wykonany lecz również poszerzony. Bilans potrzeb i możliwości jest jednak napięty. Wszędzie należy wytrwale zmierzać do uzyskania lepszych wyników w ramach posiadanych środków, poprzez bardziej wydajną, lepiej zorganizowaną i zdyscyplinowaną pracę, poprzez większą gospodarność.

Realizacja zadań gospodarczych służy przybliżeniu społecznych celów socjalizmu. Takich jak pełne wcielenie w życie zasad sprawiedliwości społecznej, dalsze zbliżenie klas i warstw społeczeństwa, zapewnienie wszechstronnego rozwoju każdej jednostki, zwiększenie inicjatywy ludzi pracy, wszechstronne umocnienie państwa i dopełnienie demokracji socjalistycznej. Tym właśnie sprawom poświęciliśmy trzecie Plenum Komitetu Centralnego. Przywiązujemy wielką wagę do rozwijania i upowszechniania jego idei.

Nasze zadania realizujemy w pomyślnej sytuacji międzynarodowej. Szczególnie dobitnym potwierdzeniem tego stał się zakończony kilka dni temu XXV Zjazd KPZR. Zjazd ten i jego uchwały, a zwłaszcza po leninowsku przenikliwy i twórczy w podejściu do wszystkich problemów referat Leonida Breżniewa ukazał nowe perspektywy rozwoju socjalizmu. Rozszerzył on dwudziestopunktowy program pokoju, którego konsekwentna realizacja przyniesie pogłębienie procesu odprężenia i konstruktywnej współpracy między narodami.

Zjazd był wielką manifestacją żywotności i siły proletariackiego internacjonalizmu. Z doniosłego i wszechstronnego dorobku XXV Zjazdu KPZR korzystać będą wszystkie bratnie partie, korzystać będzie także nasza partia.

Cała międzynarodowa aktywność naszej partii i naszego państwa tak jak dotychczas służyć będą żywotnym interesom Polski, jej bezpieczeństwa i rozwoju, jej godnego miejsca w świecie, służyć będą umacnianiu sprawy socjalizmu, wolności narodów i pokoju.

Nienaruszalną zasadą polityki naszego państwa jest umacnianie jedności moralno-politycznej narodu polskiego, jedności jego poglądów na podstawowe sprawy rozwoju kraju i jedności jego działania w pracy dla wspólnego dobra. Wyrazem tej jedności jest wspólny program i wspólne listy wyborcze Frontu Jedności Narodu, a więc PZPR, ZSL, SD, związków zawodowych, organizacji społecznych, wszystkich patriotów, niezależnie od zawodu, wykształcenia, czy też stosunku do religii. Wszystkich nas łączy wspólna troska o dobro Ojczyzny, wspólna wola przyczynienia się do tego, aby Polska rosła w siłę, a ludziom pracy żyło się dostatniej.

Stworzyliśmy państwo, którego rzeczywistym podmiotem i pełnoprawnym gospodarzem jest naród. Państwo to my wszyscy — 34 miliony Polaków. Od naszej wspólnej pracy zależy pomyślność Polski i pomyślność każdej polskiej rodziny. Jestem przekonany, że ludzie pracy, że wszyscy wyborcy w całym naszym kraju udzielą zgodnego poparcia kandydatom FJN i jego programowi. Jestem przekonany, że program ten zostanie wzbogacony o nowe wartości zarówno w debacie obywatelskiej przed wyborami, jak też w toku jego realizacji. Będzie to najlepszy wyraz głębokiego patriotyzmu i niezłomnej służby Ojczyźnie.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Cieschocinek" z Norwegii,
s/s „Soldek" z Danii,
m/s „Rolnik" z Danii,
s/s „Tczew" z Danii,
m/s „Wadowice" z Danii,
m/s „Kopalnia Zofiówka" z Murmańska,
m/s „Orla" z Hamburga.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Cieplice-Zdrój" do Hamburga, Dublina, Belfastu,
m/s „Żywiec" do Francji,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii,
s/s „Bielsko" do Danii,
m/s „Przemyśl" do Danii,
s/s „Szczecin" do Danii,
m/s „Kopalnia Grzybów" do Hamburga,
m/s „Krutynia" do Anglii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO przy nabrzeżach Zespołu Portowego Szczecin — Świnoujście cumowało 40 statków, natomiast 21 jednostek oczekiwało na redzie na wprowadzenie do portu.

Minionej doby portowcy ZPS przeładowali ze statków i na statki 46 818 ton różnych towarów.

Dobra organizacja pracy-kluczem do sukcesu

(Dokończenie ze str. 1)

powodem były kłopoty komunikacyjne i odległość.

— Wracając jednak do organizacji pracy, chciałbym powiedzieć, że są i inne sprawy, które utrudniają nam codzienny tok produkcji. Myślę tu przede wszystkim o jakości tkanin, nie dorównującej już naszej wydajności i naszym zadaniom jakościowym. Nasza krojownia musi każdego dnia „przerobić" około 9 tys. metrów bieżących tkanin. To naprawdę bardzo dużo, wszystkie siły powinno się więc skierować na sprawne krojenie. Tymczasem uwaga krojczych skierowana jest na wyłapanie błędów w tkaninach. A zdarzają się one często; braki w kolorystyce, opuszczenie splotu wątku lub osnowy — takie właśnie wady jakościowe widać dopiero po rozwinięciu beli materiału. Wycinanie kawałków tkanin z brakami to dla nas strata czasu, dotkliwsza od straty materiałowej.

(mw)

„WARSKI": 1,5 GODZINY DZIENNIE

MISTRZ Wiesław Szyc z działu wyposażenia i zbrojenia pochyłowego w Stoczni Szczecińskiej kieruje brygadą złożoną z 16 osób. Składa się ona z pracowników różnych specjalności wzajemnie uzupełniających się w trakcie wykonywania zadań. Są one różnorodne i obecnie (brygada pracuje na chemikaliowcach) szczególnie trudne ze względu na materiał, z którego są budowane te statki, a także na potrzebę osiągania najwyższej jakości. Brygada wykonuje operacje zbrojeniowe (osadzanie drzwi, okien, wyposażanie wnętrz), a także wykonuje tzw. przejścia pod instalacje rurowe i elektryczne. Ponadto do nich należy całość wyposażenia zbiorników, a więc montowanie włazów, drabin, podestów, przewodów grzewczych.

— CO nam przeszkadza w pełni wykorzystać czas pracy? — zastanawia się mistrz Szyc. — Jest kilka takich problemów. Sprawy te są zresztą powszechnie znane i część o nich mówiliśmy przy różnych okazjach. A więc może po kolei: dostawy z kooperacji: cierpimy stale na brak rozmaitych elementów a także materiałów pod ręcznych. Tak np. „bijemy" się o „szpiliki" wykonane ze stali nierdzewnej. Omawialiśmy tę sprawę niedawno na grupie związkowej Biura Budowy. Niektóre urządzenia i elementy konstrukcyjne, nawet z importu, wykonane są wadliwie. Trzeba je demontować i rozpoczynać pracę od nowa. Takim przykładem mogą być zegary pomp ładunkowych. Naszym zdaniem należy w tym względzie zaostrzyć kontrolę wstępną elementów i urządzeń kierowanych do produkcji. Kolejnym problemem jest transport. Za mało jest wózków akumulatorowych i sprzętu ciężkiego. Oczekiwanie, to strata cennego czasu pracownika. We własnym zakresie robimy ciężkie przyczepy, by wielkogabarytowe elementy szybciej dostarczać na pochylnię. Niewykluczone, że sprawniejsza organizacja wykorzystywania wózków akumulatorowych przyczyniłaby się do polepszenia transportu potrzebnych części i elementów na stanowiska pracy.

Dużo zamieszania i kłopotów przysparzają nam karty zmian. Jest ich wiele, a zdarza się, że do jednego rysunku mamy po 11—12 korekt. Następnym problemem są kwalifikacje spawaczy. Odczuwamy brak dobrych spawaczy z dużym doświadczeniem. W naszym przypadku na chemikaliowcach nie ma czasu ani warunków do zdobywania podstawowych umiejętności. Tu spawać trzeba wyśmienicie, gdyż poprawianie to obniżenie jakości wykonanej pracy a także strata czasu.

Chcielibyśmy dysponować wydajniejszymi narzędziami. Bo np. musimy stępiać wszystkie krawędzie, zaokrąglać je. Używamy do tego szlifierek, ale brakuje kamieni ściernych o kształcie palcowym, a tym się najwygodniej pracuje. Sprawa ma jeszcze inny aspekt; na 1 zbiornik zużywa się ok. 300 takich kamieni, podczas, gdy używając do tej pracy specjalnego frezu, zużyłoby się 1 sztukę. Jak dotąd nie zaopatrzono nas w takie narzędzie. A sądzę, że efekty w wydajności pracy i oszczędności byłyby znaczne. Sądzę, że wszystkie te niedogodności pochłaniają dziennie 1,5—2 godzin bezpowrotnie straconego czasu przez każdego z pracowników. To może tyle...

— Czy chcielibyście wyróżnić pracowników ze swej brygady, uznawanej przecież za jedną z lepszych?

— Ludzi wyróżnia ich aktywność i kwalifikacje. Dobrym spawaczem, którego można postawić za wzór młodym, jest Zygmunt Krukowiecki. Podobnie wyróżniają się ślusarze: Stanisław Kuliś, Zbigniew Szmajda, Józef Paluch i Saturnin Ladra.

(wit)

SPISiE: STAŁY FRONT PRACY

SZCZECIŃSKIE Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych ma szczególną rolę w procesie budownictwa mieszkaniowego. To jego brygady muszą po zakończeniu montażu budynku mieszkalnego założyć cały splot instalacji wodnych i elektrycznych. Dlatego organizacja pracy odgrywa tu ważną rolę. Nie zawsze jednak jest ona prawidłowa. Może nawet nie wynika to ze złego planowania i przygotowania produkcji, ile z kłopotów materiałowych. Brak często jednego złącza paraliżuje prace całej brygady. Przenosi się wtedy zespół ludzi na inną kondygnację czy nawet budynek. Wtedy straty czasu są ewidentne.

Ponieważ ponad 80 proc. brygad pracuje na tzw. umowach zryczałtowanych, nie może tu być mowy o lekceważeniu obowiązków przez samych pracowników. Przeciwnie, to oni dopingują kierownictwo swej grupy robót i dyrekcję przedsiębiorstwa do zapewnienia właściwego frontu robót. „Naciskają" ten daje dobre rezultaty. Choć gwoli sprawiedliwości należy podkreślić, że drobne przestoje nie zawsze są wynikiem nieudolności służb zaopatrzeniowych. Występują bowiem kłopoty z deficytowym materiałem. Jak nam powiedział dyrektor do spraw zaplecza P. Wójcik, najwięcej kłopotów jest z wyrobami z PCW i sprzętem sanitarnym. Nierytmiczne dostawy, względnie zmniejszone ilości są za sadniczą przyczyną załamań w rytmice pracy.

Zakład produkcji pomocniczej SPISiE, który wyspecjalizował się już od lat w przygotowaniu gotowych zestawów instalacyjnych, odgrywa tu także ważną rolę. Kierownik zakładu — Stanisław Skrzypczak stara się zapewnić 70-osobowej załodze pełny front robót. Nie jest to podyktowane wyłącznie sprawą właściwego wykorzystania fachowców, ale wynika także z generalnych potrzeb przedsiębiorstwa i pozostałej załogi. Tu właśnie znajduje się główne ogniwo całego procesu dobrej organizacji pracy. Brygady montażowe dopingują zakład, aby na czas dostarczał dobrej jakości zestawy instalacyjne. Ta nieliczna załoga w ciągu roku wytwarza produkcję wartości ponad 42 mln zł.

(Z)

Sosnowieckie spotkanie

(Dokończenie ze str. 1)

zobowiązania, których wartość sięga 2 mld 779 mln zł. Zobowiązania odzwierciedlają najszlachetniejsze intencje ludzi pracy woj. katowickiego, ich twórczy stosunek do budowy socjalistycznej Polski, żarliwy patriotyzm, głębokie poczucie więzi z partią, odpowiedzialność za rozwój kraju.

Wśród długotrwałej owacji do prezydium podchodzą przedstawiciele załóg z meldunkami o podjętych zobowiązaniach. Do Edwarda Gierka zbliżają się także delegacje kolektywów kopalnianych, składając mu życzenia z okazji 30-lecia tego jubileuszu pracy zawodowej i nadanego tytułu Zasłużonego Górnika Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rzęsiste oklaski zrywają się ponownie, gdy Edward Gierek wchodzi na trybunę. W swoim wystąpieniu I sekretarz KC PZPR podkreślił m. in nierozerwalny związek między jakością pracy i jakością życia oraz koniecznością dalszego umacniania państwa — najwyższego dobra wszystkich Polaków. (skrót tego wystąpienia zamieszczamy oddzielnie).

Spotkanie, które było wyrazem patriotycznej jedności całego społeczeństwa i niezłomnej woli umacniania naszego socjalistycznego państwa, zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki".

* * *

TEGO DNIA Edward Gierek w obecności Zdzisława Grudnia spotkał się z grupą naukowców z instytutów przemysłowych i uczelni śląskich. Omówiono niektóre problemy związane z wykorzystaniem rezultatów prac naukowo-badawczych dla dalszego rozwoju i unowocześnienia przemysłu wydobywczego, a zwłaszcza górnictwa węglowego.

(PAP)

ORP „Elew" — nowy okręt szkolny Marynarki Wojennej

W PORCIE WOJENNYM Gdynia-Oksywie podniesiono banderę Marynarki Wojennej na nowym okręcie szkolnym, który otrzymał nazwę ORP „Elew". Jest to trzeci z serii okręt. Pierwszy nosi nazwę ORP „Podchorąży" drugi — ORP „Kadet". Zostały one zaprojektowane i zbudowane przez polski przemysł okrętowy. Na tych jednostkach podchorążowie Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej odbywają praktyki morskie, szkolą się w nawigacji i manewrowaniu.

Matką chrzestną ORP „Elew" została Alina Zbrzyska, małżonka wzorowego podoficera zawodowego st. bosmana Kazimierza Zbrzyskiego z ORP „Gryf". Ich syn ppor. mar. Jerzy Zbrzyski pełni służbę na ORP „Sokół".

(wit)

WYWIAD KISSINGERA

◆ SEKRETARZ stanu USA Henry Kissinger udzielił tygodnikowi „U.S. News and World Report" wywiadu, w którym obszernie omówił obecny stan stosunków amerykańsko-radzieckich. Powtarzając słowa prezydenta Geralda Forda, H. Kissinger stwierdził, że USA powinny dążyć do „złagodzenia napięcia tak, aby mogły nadal prowadzić politykę pokoju w oparciu o siłę".

ZAMACH NA BUDYNEK „AEROFŁOTU" W N. JORKU

◆ W Nowym Jorku w pobliżu budynku radzieckich linii lotniczych „Aerofłot" dokonano zamachu bombowego. Ofiar w ludziach nie było, ale ucierpiał budynek, a także lokal czechosłowackich linii lotniczych. Przedstawiciel ZSRR przy ONZ złożył władzom Nowego Jorku protest i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych tego terrorystycznego zamachu.

STRAJKI WE FRANCJI

◆ We wtorek na apel francuskich central związkowych 4 mln pracowników przedsiębiorstw i urzędów państwowych przystąpiło do 24-godzinnego strajku powszechnego, aby wywrzeć presję na rząd w związku z dorocznymi negocjacjami w sprawie nowych układów zbiorowych.

Strajk objął pracowników banków, elektrowni i gazowni, pocztowców i kolejarzy oraz nauczycieli. Personel lecz niczy udzielał pomocy tylko w nagłych przypadkach.

Jak żyją zdobywcy głównych nagród w brytyjskim totalizatorze?

W WIELKIEJ BRYTANII ukazała się książka opisująca losy tych, którym trafiły się główne wygrane totalizatora. Okazuje się, że nagłe bogactwo jest dla wielu ludzi ogromnym wstrząsem, z którym nie potrafią się uporać.

AUTORZY książki — Stephen Smith i Peter Razell — socjologowie Uniwersytetu Londyńskiego, podzielili swe opracowanie na dwie części. Pierwsza zawiera szczegółowe relacje z przeżyć ośmiu zdobywców najwyższych wygranych. Część druga poświęcona jest ocenie ankiet wypełnionych przez 98 głównych zwycięzców. We wszystkich przypadkach nagroda wynosiła co najmniej 75 tysięcy funtów i uzyskana była w okresie 1957—1971 r. (Uwaga dla obserwatorów inflacji: suma 75 tys. funtów w 1957 r. odpowiada dzisiaj wartości 160 tysięcy funtów).

Książka skierowana jest raczej nie do socjologów, lecz przede wszystkim do kilkunastu milionów angielskich „fachowców" od totalizatora. Jednym z pytań stawianych przez książkę jest właśnie to, czy w ogóle można mówić o znawcach totalizatora. Wnioski autorów mogą budzić niezadowolenie brytyjskich firm totalizatorowych, które zawsze rozpowszechniały tezę, że do pomyślnego wypełnienia kuponów potrzebne są określone wiadomości i umiejętności. Na tym twierdzeniu bazuje legalność przemysłu totalizatorskiego, gdyż ustawodawstwo angielskie nie zezwala na prowadzenie gier czysto losowych. Dlatego w Wielkiej Brytanii może działać totalizator piłkarski, zabronione są natomiast gry loteryjne i totolotek liczbowy.

55 proc. ankietowanych oświadczyło jednak, że zdobyli główne wygrane bynajmniej nie w wyniku głębokiej znajomości piłkarstwa lub studiów nad wyższą matematyką, lecz przez typowanie na ślepo.

Według opracowania, do zdobycia wygranej nie potrzeba więc być ekspertem. Trzeba nim jednak być, by utrzymać przy sobie zdobyte pieniądze. Firmy totalizatora, które nie chcą widywać w prasie relacji o zrujnowanych życiowo „szczęściarzach", prowadzą od 1957 r. poradnictwo, jak lokować niespodziewaną fortunę. Oferuje się usługi maklerów giełdowych, doradców podatkowo-finansowych, specjalistów od inwestycji — wszystko to jednak za opłatą. Jest to chyba jedynym z powodów faktu, że tylko 44 proc. ankietowanych skorzystało z tej pomocy.

Reszta sama zajmowała się gospodarowaniem wielkimi łupami finansowymi. Okazywało się to nieproste, ponieważ większość była całkiem nieprzyzwyczajona do posiadania większych sum.

Wyniki opracowania pokazują, że zajmują się grą w totalizatora przede wszystkim ludzie biedni. Mają oni nie tyle praktyczne, co psychologiczne trudności w przystosowaniu się do swej nowej sytuacji. Jedna z przedstawionych w książce osób mówi:

„Być może, trudno w to uwierzyć, ale ja bałem się tych pieniędzy. Jeśli jest się przyzwyczajonym do brania pięciu funtów tygodniowo, a taka była wówczas moja płaca, a potem ma się nagle w kieszeni czek na 80 tysięcy funtów, to trudno panować nad sobą. Ja nie mogłem spać nocami i leżąc w łóżku wypijałem całą butelkę whisky".

Nie jest to odosobniony przypadek sięgania po alkohol w wielkim rauszu z powodu wygranej. Vivian Nicholson, znana angielskiej opinii publicznej jako enfant terrible wśród zwycięzców totalizatora i dlatego wymieniona jako jedyna pod prawdziwym nazwiskiem, następująco opisuje swój dzień powszedni w pierwszym roku po otrzymaniu wygranej:

„Wzięłam opiekunkę do dzieci. Dwoje starszych wysłaliśmy do internatu. Leżałam w łóżku do południa. Potem szukaliśmy kolejnej knajpy i siedzieliśmy w niej do szóstej. Następnie szybko wracaliśmy do domu i braliśmy kąpiel. Potem znowu do lokalu nocnego, gdzie siedzieliśmy do czwartej lub piątej rano".

Vivian sama zorientowała się, że popadła w alkoholizm. Zaczęła przeżywać strach i skończyła z takim stylem życia. Jej mąż pił dalej „24 godziny na dobę". Pewnego dnia, jadąc jednym z licznych kupionych po wygranej wozów — Jaguarem, miał śmiertelny wypadek. Z wielkich pieniędzy pozostało niewiele. Vivian męczy klasyczna zmora zdobywców wygranej: „Nieprzyzwyczajonym do pieniędzy dają się one ciągle we znaki — ciągle myśli się: Boże, jeśli będę musiała znowu pracować, jeśli będę musiała powrócić do fabryki, co pomyślą sobie ludzie..."

Tzw. myślą ludzie, interesuje również managerów totalizatora. Potrzebują oni „publicyty" wokół zwycięzców, by rozwijać swój byznes. Dbają zatem o rozszerzanie reklamy. Dziewięciu spośród dziesięciu ankietowanych podkreśliło na kuponie formułę: „W przypadku wygranej nie chcę popularności". Jednak większość uległa potem namowom przedstawicieli firm totalizatora. Potem następowała „uroczysta prezentacja" czeku w jednym z wielkich hoteli londyńskich, przeważnie rękami jakiejś gwiazdy howbusinessu, która sama także potrzebuje „publicyty". Dookoła pracują kamery telewizyjne i błyskają flesze fotografów.

Większość ankietowanych bardzo się tym wówczas dziekotwała. Cenę musieli płacić później, gdy zaczęli otrzymywać listy od biednych, spotykali zazdrosne spojrzenia w restauracjach i na ulicy oraz stawali się chyżymi dla przyjaciół i sąsiadów. W alkoholizm popada tylko część. Jeśli jednak lenistwo jest początkiem wszystkich grzechów, to temu pierwszemu grzechowi uległa większość ankietowanych. Przed zdobyciem wygranej 70 proc. pracowało — potem tylko 17 proc.

NA ZDJĘCIU: st. sierż. K. Dobrowolski przed wyjazdem z kolumną transportową.

WIELOCZYNNOŚCIOWY SZEF

(Korespondencja własna z Egiptu)

OD DAWNA wiadomo, że jedną z najważniejszych postaci w koszarach jest... no kto? Oczywiście, szef kompanii. On przyjmuje „młode wojsko", on uczy żołnierskiego ładu i poszanowania mienia wojskowego, jest to jednym słowem taka koszarowa mama, bez której ani rusz!

St. sierż. Kazimierz Dobrowolski od dwunastu lat jest szefem kompanii. I śmiało można powiedzieć, że nie ma dla niego w koszarach żadnych tajemnic.

Tu, w ismailijskim obozie Al Ghala st. sierż. Kazimierz Dobrowolski szefuje w kompanii dowodzenia. Ma na głowie wszystkie sprawy życia i służby blisko setki żołnierzy. I gdy by troska o kompanię była jedynym zadaniem sierżanta... miałby tu zupełnie znośne życie, bo przecież na szefowaniu zna się, jak mało kto. Tu jednak trzeba pracować za kilku — sprawuje więc nadzór nad trzema hotelami i zajmuje się prowiantowaniem kadry sztabu; z tym właśnie ma kłopot największy, bo kadra sztabu Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej jest w nieustannym ruchu pomiędzy wszystkimi placówkami, w których stacjonują polscy żołnierze. Tak więc sierżant jest jeszcze jednym z tych, którzy mówią — w kraju, w mojej 12 Dywizji, choć zadań niemało, jest jednak łatwiej...

PRZYBYŁ on na Pomorze w 1956 roku jako 12-latek. Osiadł z matką w Przelewicach koło Pyrzyc. Tam chodził do szkoły, stamtąd też pomaszerował na ochotnika do wojskowej orkiestry. Gdy założył mundur i począł uczyć się gry na trąbce miał szesnaście lat...

TERAZ, w ismailijskim obozie, st. sierż. Kazimierz Dobrowolski oprócz trzech wykonywanych dzień w dzień różnych funkcji ma jeszcze czwartą — od czasu do czasu jeździ jako dysponent kolumny do strefy buforowej. Nie jest to zajęcie narzucone mu w związku z tym, iż podoficerowie z kompanii transportowej są bardzo obciążeni pracą. Po prostu sierżant chce pomóc kolegom. Ze szczególnym przejęciem wspomina pierwszy taki wyjazd... było to dosłownie w tydzień po przylocie do Egiptu, wszystko jeszcze w proszku, nie uporządkowane, co rusz ktoś ubywa i przybywa do kompanii, w hotelach ruch, że trudno go ogarnąć, a tu jeszcze proszą — pomóżcie... Pojechał więc. Do senegalskiego batalionu. Noc. Synajska pustynia. Kierowca ledwie zna trasę, myli się jadą w niewiadome, potem zaraz radość, że trafili na właściwy posterunek i długi, nużący po wrót do bazy. Później, gdy inni odpoczywają w dni wolne od zajęć, Dobrowolski jeździł do Ghańczyków z wodą. Że przecież mógłby odpocząć? Pewnie, że przydałby się wypoczynek, ale przecież inni pracują jeszcze ciężej, więc jak nie pomóc? Jak widać więc, nasz szef przyswoił sobie nawyki prawdziwie macierzyńskie i kieruje się nimi w całym ismailijskim działaniu.

MA 32 lata — szesnaście z nich spędził w wojsku. Trzeci już miesiąc jest w Egipcie, daleko od kraju, gdzie czeka żona, córka i... kompania, której, nie ma co do tego żadnej wątpliwości, ckni się pewnie bez swojego szefa.

Bogdan BARTNIKOWSKI

Z procesu Patrycji Hearst

Nie było „prania mózgu"

NOWY JORK PAP. Na toczącym się przed sądem w San Francisco procesie Patrycji Hearst zeznawał w poniedziałek psychiatra dr Joel Fort, powołany przez prokuratora. Stwierdził on, że oskarżona wzięła z własnej i nieprzymuszonej woli udział w napadzie na bank w San Francisco 15 kwietnia 1974 roku. Z przeprowadzonych przez niego badań nie wynika, iż została ona poddana „praniu mózgu", natomiast wynika z nich wniosek, iż dobrowolnie przyłączyła się do swych porywaczy — członków tzw. Wyzwoleńczej Armii Symbiozy (SLA).

Dr Fort stwierdził również, że Patrycja Hearst zażywała od wczesnych lat narkotyki, sprawiała duże trudności wychowawcze swym rodzicom oraz często posługiwała się kłamstwem, aby wybrnąć z kłopotliwych dla siebie sytuacji.

Niekorzystne dla oskarżonej opinie dr Forta znacznie pogorszyły jej sytuację procesową. Poprzednio obrona utrzymywała, iż członkowie SLA zmusili oskarżoną do udziału w napadzie i traktowali ją w sposób okrutny.

Mini-odrzutowiec

NAJMNIEJSZYM na świecie samolotem z napędem odrzutowym jest odrzutowiec „Micro" BD-5J opracowany w zakładach Bede Aircraft Inc. (USA). Ciężar własny mini-samolotu (wykonanego w całości ze stopu metali lekkich) wynosi 192 kG, maksymalny ciężar startowy 412 kG. Maksymalna prędkość przelotowa, jaką może odrzutowiec rozwinąć wynosi 523 km na godz., jego zasięg przy tej prędkości sięga ok. 840 km.

Noc w Gwatemali

Przeżyłem trzęsienie ziemi (2)

POJAWIAJĄ się pierwsze łudzkie szakale. W małych grupkach brodzą wśród ruin grabieżcy w poszukiwaniu łupu. Jeden z nich założył maskę. Myślę, że nie tak łatwo dotrą do ruin mojego hotelu. Ale trudno to przewidzieć. Światło mojej latarki jest zbyt słabe, a poza tym muszę oszczędzać baterie.

Nie wiem, co się dzieje z Germanem Carrasco. Może opuścił hotel innym niż ja wyjściem? A może minąłem się z nim w ciemnościach? Spostrzegam starszą panią, profesora z Peru, która drobnym kroczkiem wychodziła z ruin.

Pomagam jej oddalić się od chwiejących się murów, kiedy zjawia się German. W ręku trzyma walizkę, przez ramię przewieszone ma aparaty fotograficzne.

Na początku wstrząsów sejsmicznych przeżył w swoim pokoju szok — nakryty kołdrą i przysypany gruzem. Sąsiednie łóżko zapadło się pod ciężarem gruzu. Kiedy na chwilę uspokoiło się nie przypuszczał, że wstrząsy mogą się powtórzyć w każdej chwili. Spakował walizkę i pozbierał sprzęt. Podobnie jak ja zgubił jeden but.

Postanowiłem wrócić po bagaże. German pozostał w ciemności na straży mojej torebki — o dwa bloki od gmachu „Continentalu". Kilka samochodów próbuje przebić się przez ruiny. Ich reflektory oświetlają „szakali", którzy rozbiegają się. Pojawiają się policjanci z bronią gotową do strzału.

Minęło pół godziny od ostatnich silniejszych wstrząsów. Znów jestem przed ruinami hotelu. Balkon wisi nadal, grożąc w każdej chwili zawaleniem. Na nowo pokonuję zwały zwalonych kolumn i ostrożnie wchodzę po chwiejnych schodach.

Drzwi do pokoju nr 13 są otwarte. Pomieszczenie wydaje się znacznie większe, niż poprzedniego dnia. Ściana w głębi kompletnie zniknęła. Widzę ściankę z pokoju naprzeciwko. Zewnętrzna ściana mojego pokoju zapadła się razem z balkonem. Wczoraj wieczorem do tej właśnie ściany było przystawione łóżko. Zanim położyłem się spać — przesunąłem je bardziej na środek pokoju. I to niewątpliwie uratowało mi życie.

W pośpiechu zgarniam wiszące jeszcze ubrania. Wiem, że w każdej chwili wstrząsy mogą się powtórzyć. Na stoliku nocnym dostrzegam zegarek, do połowy przysypany przez pył. I znowu wracam slalomem przez schody i między zwalonymi kolumnami.

Odnajduję Germana, rzucam wszystkie rzeczy na chodnik, wycieram walizkę i pakuję wszystko porządnie. Ziemia nadal drży, a w ciemności rozlegają się syreny alarmowe. A kiedy wszystko jest już spakowane w walizce i powkładane do kieszeni spostrzegam, że zostawiłem rzecz najcenniejszą: notes, w którym prowadziłem wszystkie zapiski dziennika.

Przez moment waham się, ale postanawiam po niego wrócić. Schody chwieją się coraz bardziej. Dopiero później dowiedziałem się, że w pokoju, dzielącym mój i Germana, pogrzebane zostały cztery osoby: kobieta i jej troje dzieci.

W miejscu, gdzie powinien był znajdować się mój notes, leży kupa gruzów. Odgrzebuję je, jak szalony. Najpierw wykopuję pantofle, potem notes. Po raz trzeci tej nocy przedostaję się do wyjścia. Ziemia wciąż drży. Nadal słychać głuche pomruki. Wyją syreny i syczą alarmowe. Przerażeni ludzie rozbiegają się z placu, szukając wolnej przestrzeni.

Thor HEYERDAHL

(Dokończenie nastąpi)

Argument nie do zbicia

181 GŁOSAMI przeciwko 120 parlament brytyjski odrzucił ostatnio wniosek szkockiego laboursysty Dennisa Canawena, który proponował zniesienie kar cielesnych w szkołach. Chodziło przede wszystkim o zlikwidowanie nieodłącznej od zawodu pedagoga — od czasów średniowiecza — trzcinki do bicia uczniów „po łapach". Na argumenty deputowanego, który dowodził szkodliwości takich metod pedagogicznych, odpowiedział konserwatywny poseł Patrick Cormack, i to nie rozwodząc się zbytnio. Jego zdaniem argumenty takie są „śmieszne", „bezsensowne" i wynikają z „fałszywej chęci okazania się dobroczyńcą", tymczasem wielu nauczycieli w ogóle nie mogłoby nauczać bez tradycyjnej trzcinki.

WIZJA społecznego rozwoju

(O Komitecie Badań i Prognoz „Polska 2000" — mówi jego przewodniczący, prof. dr W. Nowacki, wiceprezes PAN)

— PANIE PROFESORZE, Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000" przy Prezydium PAN powołany został dla inspirowania, koordynowania i prowadzenia badań prognostycznych nad rozwojem polskiego społeczeństwa. Czy można prosić o informację na temat prac prowadzonych przez Komitet?

— PODSTAWOWYM zadaniem Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000" jest nakreślenie wizji społeczeństwa Polski oraz niektórych elementów gospodarki narodowej w perspektywie lat 1975—2000. Jest to więc zapotrzebowanie na długofalowe badania, zmierzające do ustalenia prawdopodobnych i pożądanych kierunków ewolucji potrzeb społecznych, wzorców życia, osobowości człowieka w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

DRUGI typ zadań wiąże się z ewolucją systemu planowania, bowiem przejście od kompleksowego planowania długookresowego, łączącego ściśle go spodarcze i społeczne aspekty rozwoju, stwarza bezpośrednie zapotrzebowanie na prognozy naukowe przebiegu zdarzeń w różnych dziedzinach. Właśnie w tym celu został stworzony w naszym kraju państwowy system prognozowania, w ramach którego Polska Akademia Nauk odpowiada przede wszystkim za prognozy w dziedzinie rozwoju społecznego. Na ich podstawie przygotowywane są przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów założenia do planu 5-letniego i perspektywicznego.

Na ich podstawie przygotowywane są przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów założenia do planu 5-letniego i perspektywicznego.

Z prowadzonych badań prognostycznych chciałbym podać przykładowo niektóre.

Badania nad rozwojem demograficznym Polski do roku 2000 przyniosły opracowanie ekspertyzy na temat prognoz demograficznych Polski do roku 1990, które są kontynuowane w ramach GUS. Opracowano szereg wariantów prognozy rozwoju ludności Polski (poza rok 2000), zarówno z punktu biologicznego, jak i zmian mogących zajść pod wpływem przemieszczeń ludności.

W opracowaniu jest syntetyczna prognoza dotycząca zatrudnienia, w szczególności problemu rozwoju kadr wykwalifikowanych w perspektywie lat 1990—2000.

Badania nad perspektywicznym modelem sieci osadniczej doprowadziły do opracowania wariantów ekspertyzy na temat wskazań zakładnień sieci osadniczej z uwzględnieniem zarówno potrzeb gospodarki, jak i zachowania zdrowego środowiska naturalnego oraz wygody mieszkańców.

Badania nad perspektywicznym modelem konsumpcji trwają od 6 lat. Zadaniem podstawowym jest opracowanie modeli alternatywnych w stosunku do żywiołowo rozwijających się dziś wzorców konsumpcji społeczeństwa wysoko rozwiniętego, zapewniających bardziej harmonijne zaspokajanie potrzeb, zgodnie ze współczesną wiedzą o człowieku oraz socjalistyczną hierarchią wartości. Prace te prowadzi Komisja Perspektyw Rozwoju Społeczno-Gospodarczego pod przewodnictwem prof. dr Kazimierza Secomskiego, która jest jedną z 7 Komisji Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000".

KILKA ekspertyz przygotowanych zostało przez Komisję Zasobów Surowcowych. Są to m. in. ekspertyza dotycząca perspektywy odkryć geologicznych i powiększenia krajowej bazy surowców mineralnych do roku 1990, ekspertyza dotycząca prognozy bilansu paliwowo-energetycznego Polski do roku 2000, ekspertyzy dotyczące prognoz: rozwoju syntetycznych tworzyw chemicznych, zużycia niektórych metali nieżelaznych, zużycia surowców mineralnych w Polsce do roku 2000, rozwoju hutnictwa żelaza w Polsce do 2000 roku i inne.

Komisja Zdrowia, której przewodniczy prof. dr Włodzimierz Kurylowicz, prowadzi badania nad częstotliwością niektórych chorób — w szczególności chorób o najwiekszym znaczeniu społecznym. Na podstawie przeprowadzonych badań terenowych — zwłaszcza w okręgach przemysłowych — i analizy umieralności z powodu chorób nadciśnieniowej, opracowano prognozę rozpowszechniania się tych chorób w Polsce do roku 2000. Na ukończeniu są obliczenia prognozy epidemiologii gruźlicy. Opracowane zostały również wyniki szeregu badań dotyczących diagnozy stanu zdrowotnego ludności Polski na tle sytuacji środowiskowej.

W ramach badań nad prognozami kultury prowadzona badania szkolnictwa, których celem było przeanalizowanie nowych zadań oświaty, wynikających z rozwoju demograficznego, społecznego i ekonomicznego w Polsce. Opracowano zostały przez Komisję Nauki, Kultury i Wychowania — której przewodniczy prof. dr Bogdan Suchodolski — ekspertyza na temat modelu szkolnictwa przyszłości z punktu widzenia ekonomicznego i pedagogicznego. Prace te zostały poi niej skoncentrowane w ramach rządowego Komitetu Ekspertów, w skład którego weszli członkowie Komitetu „Polska 2000". Obecnie Komisja zajmuje się badaniami nad podstawami i treściami współczesnego wykształcenia.

KOMITET prowadzi swe prace w 7 Komisjach i dwóch zespołach. Warto z dodać, że prowadzone w Komitecie prace obejmują także problematykę międzykomisyjną, jak np. ekspertyza w sprawie założeń polityki społecznej do 1990 roku oraz współpraca nad ekspertyzą „Polska na morzu 2000", w której przygotowaniu Komitet „Polska 2000" aktywnie uczestniczył — wspólnie z Gdańskim Towarzystwem Naukowym i Komitetem Badań Morza.

W ramach współpracy międzynarodowej Komitet przystąpił do Światowej Federacji Badań nad Przyszłością, a także rozwija współpracę z ośrodkami prowadzącymi studia prognostyczne w krajach socjalistycznych. Komitet „Polska 2000" był organizatorem seminarium inicjującego tzw. „Letnią szkołę prognozowania", której celem była wymiana doświadczeń metodologicznych przez ośrodki prognostyczne europejskich krajów socjalistycznych.

(Interpress)

Wenecja na sucho

WENECJA, która przeżyła niedawno zagrożenie z powodu powodzi, omal nie przeżyła wręcz odwrotnej katastrofy. Niezwykle silny odpływ obniżył poziom wody w jej kanałach tak bardzo, że przejazdowy uniemożliwiło to wszelką komunikację wodną.

ZAKŁADY Przemysłu Tłuszczowego w Gdańsku rozpoczęły produkcję kilku nowych wyrobów, m. in. „Palmokanu", który częściowo zastąpi masło kakaowe sprowadzane za dewizy dla przemysłu cukierniczego. Prócz tego, zakłady zaopatrują rynek w margarynę zwykłą, mleczną, „Palmę" i w masła roślinne „Vita" i „Nova". Są także w ofercie rafinowane. W 1976 r. sprzedaż produktów zakładów ma wzrosnąć o 4,6 proc. Rozpoczną tez prace duże nowe, importowane maszyny. Zmiany te posłużą zwiększeniu eksportu gdańskich wyrobów aż o 36 proc.

NA ZDJĘCIU: Sabina Tomkiewicz przy pakowaniu margaryny.

KURIER KULTURALNY

II Stargardzki Sejmik Kultury...

...zorganizowany staraniem Stargardzkiego Towarzystwa Kultury był kontynuacją niezwykle warsztatu tym razem sztukę Leszka PROROKA pt. „Freja — zimna bogini miłości". Jej kanwą stały się przejścia więźniarki Ravensbrück, a ściślej, kosztnar „Lebensbornu", instytucji powołanej w III Rzeszy do „hodowli nadludzi" czyjej nor dyckiej krwi. Mit o Freji, surowej bogini, władzyni życia i śmierci czy w sztuce Proroka jako tragiczna rzeczywistość lat wojny i okupacji. Bohaterka dramatu opowiada o swych wstrząsających, bolesnych przejściach, jej monolog przerywają odtwarzane z taśmy fragmenty retrospekcji z okresu wojny. Wypada tylko żałować, że nagrania są tak fatalne, iż tekst wypowiadany przez aktorów staje się niemal niezrozumiały, co oczywiście psuje całość odbioru. Wydaje się konieczne zrobienie nowych nagrań, tym bardziej, że Teatr „13 Muz" nie ogranicza się do wystawiania tego spektaklu jedynie we własnej siedzibie, lecz jeździ z przedstawieniem w teren (oglądali je już widzowie w starogardzkim „Luxpolu", a także młodzież Wyższej Szkoły Morskiej).

WRACAJĄC do spektaklu sztwier dzić należy, iż reżyser „Freji" Tadeusz Żuchniewski nie miał łatwego zadania. Narracyjny charakter tekstu przesądził o niklej dramatyczności sztuki. Cała uwaga widza skupia się więc na odtwórczyni głównej roli **Marcie Grey**, której partnerują: **Irena Olecka-Golczewska** i **Michał Lekszycki**, nie mający zbyt wiele do wygrania. Być może dlatego wydają się obydwoje nieco sztywni. Natomiast Marta Grey stworzyła postać przejmującą.

TEKST Leszka Proroka dla sceny Teatru „13 Muz" zaadaptowała Irena Olecka-Golczewska, wzbogacając o nową pozycję repertuar teatrów małych form scenicznych. Praca zespołu nad tym przedstawieniem nosząc charakter radio wego słuchowiska, trwała dwa pełne miesiące, a próby stały się plat formą dyskusji warsztatowych, wnoszących sporo nowych elementów zainteresowaniem zwiedzających. Ekspozycja w Zamku trwać będzie dwa tygodnie. Radzimy się z nią zapoznać.

Nie brak też...

...otwartych ostatnio ciekawych wystaw profesjonalistów. Oto w salonie KAW-u trwa warta polecenia wystawa rysunków plastyka szczecińskiego Tadeusza Pateraka, znanego z licznych prezentacji ma larstwa.

W klubie „13 Muz"...

...wczoraj, 9 bm. otwarto wystawę indywidualną szczecińskiej malarki Danieli Kędzi, której pejzaże oglądalismy ostatnio w Zamku Książąt Pomorskich podczas prezentacji „Plenerów-75". Dla bywalców wystawowych będzie niewątpliwie atrakcyjny ten pokaz twórczości artystki, już chociażby z tej przyczyny, że po raz pierwszy ma ona swój indywidualny występ malarski.

(Up.)

W Zamku Książąt Pomorskich...

...8 bm. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet została otwarta wystawa twórczości hafciarskiej rodziny Jaworskich ze Szczecina. Zestaw prac obejmuje obrazy haftowane, tkaniny użytkowe o ciekawych wzorach i niebanalnej kolorystyce. Najstarsza z rodu — Maria Jaworska, wieloletnia aktywist ka Wojewódzkiego Klubu Plastyka Amatora przy WDK swą artystyczną pasją ogarnęła całą rozgałęzioną rodzinę, wprowadzając ją w tajniki warsztatu, technikę wzornictwa pracy i w ogóle zamiłowania do sztuki. Na wystawie oglądamy więc prace wykonane przez syna Leonarda i synową Danutę, córkę Romę Książkiewicz, wnuczkę Mirosława Książkiewicz, drugą wnuczkę i jej męża — Joannę Olszewską i Andrzeja Olszewskiego.

Uprzednio prace rodziny Jaworskich wystawiane były w ramach „Sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką" w Domu Kultury Budowlanych i cieszyły się ogromnym

W Teatrze „13 Muz"

„Freja — zimna bogini miłości"

TO już 98 premiera w Teatrze „13 Muz"! Aktorzy Państwowych Teatrów Dramatycznych wzięli na

Zapora z gumy

W UFIE rozpoczęto produkcję seryjną zapór membranowych, wykonywanych ze specjalnego gatunku gumy. Zapora tego rodzaju wytrzymuje napór 40 ton na metr kwadratowy. Zapory te, łatwe do przenoszenia, będą stosowane w przypadku niewielkich rzek, jarów i wąwozów. Ze stworzonego w ten sposób zbiornika będzie można nawadniać kilkadziesiąt hektarów gruntów.

Karnawału nie było

Braki w rozumowaniu

NIE ma u nas przymusu do zabawy, podobnie jak nie ma przymusu do pracy. Jeśli jednak do pracy jesteśmy zachęcani, to nie ma tradycji zachęcania do zabawy, organizowania rozrywki. Mało tego, wielu ludzi uważa wręcz, że za wierzyć w słuszność tezy o potrzebie ograniczania zabaw na rzecz pełniejszej koncentracji nad pracą zawodową. Pod znakiem zwycięstwa tychże przeszedł nam karnawał.

Przyjaciela, który uczy w szkole, poprosiłem o zorganizowanie krótkiego wypoczywania-ankiety. Treść miał sformułowaną bardzo prosto: Co to jest karnawał? Przeciądalismy prace uczniów IX klasy niemal w całości. Częściej tam nie było. Zdaniem jednych, karnawał to nic innego jak Sylwester, inni dodawali, że jest to zabawa kostiumowa, inni jeszcze, że: **tradycyjny staropolski obyczaj**, sprowadzający się do urządzania dorocznych balów. Oczywiście były i wypowiedzi trafnie określające istotę karnawału, jednak wcale nie stanowiły większości. Nie chcę zresztą o definiowanie poprawne, chodzi raczej o treści, jakie wnosić powinien w nasze życie karnawał.

TEGOROCZNY karnawał spisałem na straty. Sądzę zresztą, że gdybyśmy przeciętnego obywatela PRL spytali, w ilu zabawach, balach uczestniczył w ciągu ostatnich dwóch karnawałowych miesięcy — w ogromnej większości przypadków usłyszelibyśmy, że w ani jednej. Jestem jednak przekonany, że niejednokrotnie wyhv wołacze Kowalscy nie mieli na to ochoty Nie stworzono im po prostu takiej szansy.

Jak nigdy chyba dotychczas, mamy w kraju czas punktowania za inicjatywę, i myślę, że wszystkie osób należałoby rozliczyć za brak jej w przygotowaniu rozrywki karnawałowej.

Nie łżymy w Rio, gdzie karnawałowe szaleństwa przelewają się przez ulice — zbyt ciężki na to klimat, a i temperamenty dalsze są chłodniejsze. Prawda, że w miastach coś tam starała sie zdziałać gastronomia. Jeśliby jednak ranga zabawy mierzyć wysokością opłat za wstęp — to mielismy do czynienia wyłącznie z balami bardzo wysokiego poziomu. Na taki zaś układ wielu — z różnych przyczyn — się nie godzi.

Tradycja balów domowych upadła, podobnie jak późniejsza tradycja tzw. prywatek. Przyczyn nie trzeba daleko szukać — wystarczy pomierzyć powierzchnie naszych mieszkań i pamiętać o ich akustyce, sprawiającej, że magnetofon sąsiada za ścianą jest w części i naszym magnetofonem.

TYMCZASEM większość zakładów pracy instytucji i organizacji dysponuje salami znakomicie nadającymi się na użytek balu karnawałowego. Stołówki, świetlice, kluby, sale gimnastyczne świeciły jednak pustkami, były nie wykorzystane. Przesądził o tym właśnie brak inicjatywy.

Nie dajmy się jednak zwariować, przytaczając argumenty podobne do tych, jakimi „uraczył mnie" działacz w jednej z rad zakładowych twierdząc, że teraz gdy wkraczamy w nową pięciolatkę, gdy stawiane są przed nami coraz trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania, nie czas myśleć o rozrywkach, o karnawale. Bzdura to wieruta, rozumowanie z gruntu fałszywe, anachroniczne właśnie w dzisiejszej Polsce.

Pamiętajmy o tym przed następnym karnawałem w roku przyszłym.

Stanisław PLAKWICZ

Elektroniczny antyrekin

KANADYJSKI oceanolog Louis Lourmais, który swego czasu zyskał światową sławę dzięki eksperymentom dotyczącym ustalenia możliwości życia w wodzie skutej lodem, obecnie prowadzi badania nad sposobem walki z rekinami. Skonstruował on niewielki aparat, przypominający termos, wytwarzający pole elektromagnetyczne, które odstrasza te groźne ryby. Urządzenie nazwane „elektronicznym antyrekinem", droga elektrolizy, wytwarza gazy, również odpędzające napastników.

LOURMAIS prowadził już eksperymenty na Atlantyku na wysokości Florydy, przede wszystkim o świcie i o zmierzchu, kiedy to rekiny najczęściej atakują. Wynalazek ma rzeczywiście przed sobą ogromną przyszłość, jeśli zważyć, że w okresie 10-lecia (1955—65) czterokrotnie wzrosła liczba ataków ze strony rekinów na wodach amerykańskich. Aparaty Lourmaisa zainstalowane na plażach mogą skutecznie chronić wszystkich kąpiących się.

LOURMAIS będzie kontynuować swe eksperymenty na Morzu Czerwonym. Zdaniem ekspertów, znacznie zwiększona liczba napastników we wschodniej części Morza Śródziemnego jest następstwem przedostawania się ich przez Kanał Sueski z Morza Czerwonego. Wystarczy więc zainstalować w wodach kanału baterie „antyrekinów", by nie dopuścić do przedostawania się tych morskich drapieżników do Morza Śródziemnego.

Laserowe narzędzia

BOGATA oferte eksportową nowoczesnych narzędzi laserowych przedstawia przemysł radziecki. Wśród nich znajduje się m. in. aparat „Korund-9", przeznaczony do wiercenia mikrootworów w korundzie, porcelanie, fertytach, rubinach itp. Inne urządzenie, „Kwant-9", umożliwia wiercenie promieniem laserowym otworów w superstwardych materiałach — np. diamentach — z 12-krotnie wyższą wydajnością niż za pomocą urządzeń elektroiskrowych. Ostrym" aparatem jest także nóż laserowy ABSp do przecinania szkła, mas plastycznych, kartonu, tkanin, skór.

VADEMECUM WYBORCZY 8

USTALENIE WYNIKÓW WYBORÓW

NA PODSTAWIE protokołów otrzymanych od obwodowych komisji wyborczych każda komisja wyborcza ustala wyniki głosowania na posłów w danym okręgu, każda terytorialna komisja wyborcza ustala osobno dla każdego okręgu wyborczego wyniki głosowania w okręgu, a następnie wyniki wyborów do rady narodowej, dla której jest właściwa.

Za wybranych uważa się kandydatów na posłów lub radnych, którzy otrzymali w okręgu wyborczym najwięcej ważnych głosów. Jeżeli każdy z nich otrzymał więcej niż połowę (bezwzględną większość) ważnych głosów, w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania w okręgu.

Liczba wybranych nie może przewyższać liczby posłów lub radnych przypadającej na dany okręg wyborczy. W przypadku gdy dwu lub więcej kandydatów otrzymało równą liczbę głosów, a uznanie wszystkich tych kandydatów za wybranych spowodowałoby przekroczenie liczby posłów lub radnych przypadającej na dany okręg, o wyborze decyduje kolejność zamieszczenia kandydata na karcie do głosowania.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza wyniki wyborów do Sejmu w Monitorze Polskim niezwłocznie po ich ustaleniu.

Przedstawiamy kandydatów na radnych do WRN

Dokerski życiorys

ŻYCIORYS taki, jakich tu, w porcie wiele. Dziesięć lat nienagannej pracy, dwa usprawnienia racjonalizatorskie, współudział w pracach rady oddziałowej, a od niedawna wybrano go na społecznego inspektora bhp.

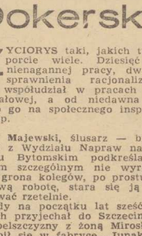

Jan Majewski, ślusarz — brygadzista z Wydziału Napraw na Nabrzeżu Bytomskim podkreśla, że niczym szczególnym nie wyróżnia się z grona kolegów, po prostu ma ciekawą robotę, stara się ją wykonywać rzetelnie.

Kiedy na początku lat sześćdziesiątych przyjechał do Szczecina aż z Lubelszczyzny z żoną Mirosławą, zaczepił się w fabryce „Junaków". Absolwentom szkoły mechanicznej oferowano tu niezłe zarobki. A jednak zrezygnował z pracy przy automacie i z wysokiego wynagrodzenia. Chciał się uczyć, a praca na dwie zmiany niewczyła zamiar. Przeniósł się więc do ZPS i dziś powiada, że nawet nie spodziewał się, iż port to będzie właśnie to.

I ŻAK wraz z żoną z wielkim trudem, podtrzymując się wzajemnie na duchu, dobrnęli do matury. Z trudem, bowiem czyż łatwo łączyć pracę zawodową z wychowaniem młodego pokolenia państwa Majewskich i jeszcze naukę? Ale nowo upieczony maturzysta nie zarzył wyżeł. Egzamin wstępny na Politechnikę Szczecińską wypadł pomyślnie. Na pierwszym roku studiów, kiedy wszystko szło tak dobrze, trzeba było jednak zrezygnować z nauki; czterech synków: Jarek, Leszek, Przemek i Jacek potrzebowali ojcowskiej ręki. Być może, kiedyś synowie podrosną, uda się wrócić na uczelnię? Być może...

Tu, w warsztatach naprawczych, poważnie myśli się o podnoszeniu kwalifikacji, o nauce. Trzydzieści procent pracowników zdobyło już papiery mistrzowskie i tyleż samo uczy się w technikach i szkołach zawodowych.

— Rozum eliminuje ciężką pracę — powiada Majewski — lepiej pracować głową niż mięśniami.

Portowcy z warsztatów muszą się jednak dobrze naprawcować i głowami i mięśniami: każdego roku Basen Górniczy wzbogaca się w coraz nowocześniejsze urządzenia przeładunkowe, nadchodzą ostatnie „krzyki portowej mody", ale pracują tu wciąż jeszcze dźwigi bardzo stare.

Majewski nie lubi monotonii. Monotonia i rutyna z dobrego ślusarza zrobią partacza. Na Wydziale Napraw trudno wpaść w rutynę. Wprawdzie dźwigi różnych nawet typów są bardzo do siebie podobne, to jednak każde urządzenie trzeba poznać od podszewki.

JUŻ od dziesięciu z górą lat Jan Majewski przychodzi na to „swoje" Bytomskie, do warsztatów. Ciasno tu, budowa nowych, jakże potrzebnych hal naprawczych, dopiero się rozpocznie. A jednak lubi Bytomskie i cały Basen Górniczy, a robota zawodowa nie przestała go fascynować.

Niedawno dowiedział się, że portowcy postanowili wysunąć jego kandydaturę na radnego do WRN.

— Cieszę się oczywiście, ale przecież takich jak ja jest tu znacznie więcej.

Zdecydował się przyjąć kandydaturę, bowiem również żywo obchodzą go sprawy miasta i województwa, sprawy portu. Tu, gdzie tworzy się z ambicji i pracy takich jak on — Polska.

(awa)

Powszednie sprawy

OD 24 lat Janina Kuliberda pracuje w szczecińskim „Daniu". Okres to dostatecznie długi, by poznać nie tylko zakład i współpracowników, ale także wszystkie problemy środowiska kobiet pracujących. Każdy dzień w „Daniu", której 2,5-tysięczną załogę stanowią w olbrzymiej większości kobiety, przynosi nowe sprawy. Jest w nich miejsce na zawodową satysfakcję i na zwykłą społeczny, ale przecież w codziennych rozmowach mówi się nie tylko o wspólnej pracy; przewijają się w nich domowe radości i smutki, problemy wychowawcze, po prostu — powszednie sprawy rodzinny.

Dla człowieka obdarzonego pasją pracy społecznej — jakim jest niewątpliwie nasza rozmówczyni — doświadczenia wyniesione z takiego właśnie zakładu są bezcennym skarbem; doświadczenia pogłębione jeszcze o wspomnienia trudnych powojennych lat, gdy kilkunastoletnia Janina Kuliberda pracowała w brygadach Służby Polsce przy odgruzowywaniu Szczecina.

— *NAUCZYŁAM* się wtedy żyć i *pracować w kolektywie* — mówi *Janina Kuliberda. Wyraźny kierunek tym moim zainteresowaniom nadała jednak dopiero praca w „Danie". Zdobyłam tu nie tylko zawód maszynistki, któremu do dziś jestem wierna, ale i sporą*

wiedzę o codziennych problemach kobiet i ich rodzin. W swojej działalności starałam się zawsze wszech stronnie wykorzystywać tę wiedzę. Wydaje mi się że robiłam to z pożytkiem. Wiele satysfakcji dała mi na przykład praca w szeregach ORMO, w komisji zajmującej się sprawami nieletnich. A jeśli już mówię o satysfakcji, to chciałabym podkreślić, iż wielkim jej źródłem jest bezsprzeczne dla dalszej pracy, jest zaufanie, jakim darzą mnie koleżanki, powierzając odpowiedzialne funkcje w organizacji partyjnej.

Trzeba tu też podkreślić, że Janina Kuliberda była w minionej kadencji posłanką na Sejm PRL.

— *BARDZO się cieszę* — mówi — *że właśnie ta kadencja przyniosła kobietom pracującym wiele zdobyczy socjalnych. Dłuższe urlopy macierzyńskie, możliwość tcześniejszego pójścia na emeryturę, wolne soboty, rozbudowa żłobków i przedszkoli, podwyższenie zasiłków rodzinnych — to fakty, które potrafimy docenić.*

Janina Kuliberda kandyduje obecnie na radną do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

— *W DALSZYM ciągu najbliższe będą mi sprawy kobiet pracujących, ale w przyszłej pracy chciałabym zająć się też innymi problemami, na przykład koniecznością zwiększenia placówek opieki nad ludźmi w podeszłym wieku — kontynuuje Janina Kuliberda. — Wydaje mi się, że w tej dziedzinie potrzeby są bardzo duże, choć utarło się tradycyjne przekonanie, że Szczecin jest miastem młodych. Innym problemem jest pilna potrzeba budowy szpitala dla przewlekle chorych. Dostrzegam ponadto wiele spraw dotyczących rekreacji i wypoczynku.*

— *Te właśnie zagadnienia żywo interesują moje środowisko, które, jeśli zostanę wybrana, postaram się godnie reprezentować.*

(mu)

Zwycięzca konkursu

W KONKURSIE na najlepszą pracę magisterską z dziedziny ekonomiki rolnictwa, ogłoszonym przez Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, zwyciężyła Ewa Kowalska z Wydziału Ekonomiki Rolnictwa Akademii Rolniczej w Szczecinie. Praca jej pt. „Ekonomiczne uwarunkowania rozwoju produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych" została wyróżniona nagrodą I stopnia.

Człowiek i biosfera

W ZWIĄZKU RADZIECKIM powołano komitet, w którym będzie uczestniczył w realizacji programu międzynarodowego — „Człowiek i biosfera". W skład komitetu weszli wybitni przedstawiciele radzieckiego świata naukowego.

Na całym terytorium Kraju Rad utworzona zostanie sieć stacji biologicznych, które będą miały za zadanie zbieranie informacji o zmianach zachodzących w biosferze, a także będą sygnalizowały poważne zakłócenia równowagi, jakie czasami zdarzają się w naturalnym środowisku człowieka.

Ryszard Badowski (61)

TAJEMNICA BURSZTYNOWEJ KOMNATY

Poszukując Bursztynowej Komnaty, Georg Stein udał się... do Grecji. Od prawosławnych mnichów, przebywających w klasztorze na górze Athos, „dowiedział" się o skarbach z klasztoru Pieczarskiego pod Pskowem. Od tego czasu nie ustawał w zabiegach, aby oprócz Bursztynowej Komnaty, odnaleźć i te skarby. W tym celu podróżował po Republice Federalnej Niemiec i szukał osób, które mogłyby o nich cokolwiek wiedzieć. Trzykrotnie na własny koszt wyjeżdżał do Związku Radzieckiego, rozmawiał z przedstawicielami cerkwi prawosławnej.

Władze RFN uważały go za maniaka. Długo molestował Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Bonn, aby dopuszczono go do archiwów, zawierających dokumenty dotyczące skarbów pskowskich. Dotarł z tą sprawą do ówczesnego kanclerza Brandta i prezydenta Heinemanna.

Odszukanie dokumentów zajęło sporo czasu, ale gdy je odnaleziono, okazało się, że po zajęciu Kilonii tymi bezcennymi zbiorami zaopiekowali się Amerykanie, którzy zawieźli je do Wiesbaden i umieścili w piwnicy miejscowego muzeum wraz z innymi „bezpańskimi", a raczej niezidentyfikowanymi, dziełami sztuki.

W 1956 roku władze amerykańskie przekazały skarby muzealne z Wiesbaden bońskiemu MSZ. Władzę nad RFN sprawowała wówczas chadecja. Nie istniały stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Kolekcja trafiła do Muzeum Ikon w Recklinghausen.

Stein wpadł na jej trop. Zbiory radzieckie zmagazynowane były w szczelnie zamkniętym pokoju, aby — jak powiedziała dyrektor muzeum, Anneliese Schroeder — „nie dostały się do nich mole".

W maju 1973 roku „Express Wieczorny" doniósł, że po 29 latach bezcenne dzieła, zrabowane przez hitlerowców z klasztoru Pieczarskiego pod Pskowem, powróciły na dawne miejsce. Konsul generalny RFN w Leningradzie przekazał mnichom 12 skrzyń, w których znajdowało się 620 dzieł sztuki z okresu od 1500 do 1910 roku, w tym złote i srebrne naczynia sakralne, ornaty biskupie wysadzane szlachetnymi kamieniami i perłami, złote korony i krucyfiksy, stare ikony i biblie.

Skarby te zrabował w 1944 roku oddział SS, który przewiózł je do Kilonii.

Możliwe więc są jeszcze odkrycia zaginionych zbiorów... w muzeach innych krajów.

Georg Stein nadal prowadzi swe poszukiwania.

A prasa RFN żywo śledzi wszelkie publikacje polskie na temat Bursztynowej Komnaty. Zaanonsowała między innymi niniejszą książkę, gdy była jeszcze w druku! Omówienie książki, z powołaniem się na „Przekrój", zamieściła gazeta „Bergische Landeszeitung", wychodząca w Nadrenii. Numer tej gazety przesłał mi pewien polski lekarz przebywający na stału zawodowym w Republice Federalnej Niemiec. Rzadki to wypadek, gdy autor książki może włączyć do niej głosy prasy... poprzedzające publikację. Jak do tego doszło?

EKSPERYMENT W PIESKOWEJ SKALE

W MAJU 1975 roku słynący z pomysłowości „Przekrój" przeprowadził eksperyment psychotroniczny z udziałem Czesława Klimuszki, przedstawionego w charakterze jasnowidza.

W eksperymencie uczestniczyli także: badacz zjawisk paranormalnych prof. dr Stefan Manczarski oraz specjalista z zakresu dziejów artystycznej obróbki bursztynu i historii bursztyniarstwa — mgr Janina Grabowska.

W starym zamku w Pieskowej Skale pod Krakowem Czesławowi Klimuszce wręczono rekonstrukcję zdjęcia Bursztynowej Komnaty — jedynego osiągalnego w Polsce materiału związanego z wystrojem zaginionej sali. Chodziło o stworzenie materialnego tropu, mogącego stanowić ogniwo niezbędne do podjęcia eksperymentu.

Siedzieliśmy zafascynowani — napisał przedstawiciel „Przekroju". — Trudno oddać w drukowanej relacji nastrój i specyficzne skupienie towarzyszące eksperymentowi.

A oto co powiedział Czesław Klimuszko:

Bursztynowa Komnata nie istnieje! Ona została spalona! Na terenie jakiegoś zamczyska w Prusach. Te skr..nie nie zostały wywiezione w głąb Niemiec!

Tak, ona nie istnieje. To jest moje przekonanie najgłębsze. Oczywiście przyjąc nie mogę, tu trzeba zostawić pewien margines na pomyłkę, ale według mnie jest 99 procent pewności, że nie istnieje, że została spalona. Razem ze skrzyniami. Niemcy zapalili prawdopodobnie sami, wiedząc, że są w potrzasku, że nie zdołają łupu dalej przetransportować. Widzę koło tych skrzyń żołnierzy! Gdy wojska radzieckie wkraczały do Królewca, komnaty już tam nie było. Została wywieziona. Tu, bliżej już Gdańska, do majątku w Prusach i tam zdpnowana w piwnicy w pokach, i tam spłonęła. Tego nie ma. Według mnie absolutnie nie ma.

W majątku na północny wschód od Olsztyna.

Profesor Manczarski ocenił eksperyment dodatnio. Uznał, że się powiódł. On mówi prawdę – powiedział o Klimuszce. – To jest fenomen z prawdziwego zdarzenia.

Na pytanie „Przekroju", czy Klimuszko nie był zasugerowany tym, co pisano na temat Bursztynowej Komnaty, prof. dr Manczarski odpowiedział:

W tego typu eksperymencie, niestety, nigdy nie można zarysować ścisłej granicy między pamięcią a podświadomością.

(Dokończenie nastąpi)

Dziś w Lasku Arkońskim: Arkonia — Błękitni

Kto zdobędzie Puchar „Kuriera"?

DZISIAJ o godz. 15.30 na główną płytę stadionu im. Janusza Kusocińskiego w Lasku Arkońskim wybiegną jedenastki Błękitnych Stargard i Arkonii Szczecin, by zmierzyć się w ostatnim spotkaniu finałowym rozgrywek zimowych prowadzonych przez OZPN o Puchar „Kuriera Szczecińskiego". Po meczu tym poznamy zdobywcę naszego trofeum.

26 STYCZNIA przy lekkim mrozie i na ośnieżonych boiskach 68 zespołów piłkarskich okręgu szczecińskiego przystąpiło do walki. Choć przez cały czas rozgrywek piłkarzom w zasadzie towarzyszył mróz i śnieg, to jednak na stadionach panowała gorąca, sportowa atmosfera. Zdecydowana większość drużyn bardzo poważnie potraktowała zimowe rozgrywki, jak się okazuje, najstarszy tego rodzaju turniej w Polsce. Walki były zacięte, w każdej więc serii spotkań notowaliśmy niespodzianki. Nie wszystkie jednak drużyny miały możliwość uczestniczenia do końca. Pogoń I b np. musiała wyjechać na wcześniej zaplanowany obóz. Do dnia dzisiejszego młodzi portowcy nie mogą odżałować, że nie wystawili przeciwko Światowidowi swego najsilniejszego składu. Wcześniej więc niż sądzili opuścili szeregi drużyn ubiegających się o puchar.

TRUDNA DROGA DO FINAŁU

PO rozegraniu 100 spotkań zostały wyłonione dwie najlepsze drużyny dziewiątej edycji pucharu. Są nimi — mistrz ligi okręgowej, GKS Arkonia i drużyna klasy okręgowej — Błękitni Stargard. Tak więc w finale znalazły się zespoły najstarszych klubów naszego województwa. Bardziej „utytułowanym" jest Arkonia, spadkobierca tradycji Gwardii — pierwszego zespołu ze Szczecina, który wywalczył awans do II a później I ligi.

Aby zakwalifikować się do finału każda z tych drużyn musiała stoczyć po sześć spotkań. Obie drużyny miały ciężką przeprawę. Arkonczycy np. aż dwa razy uzyskiwali remis, a o ich awansie (w My śliborzu i Płotach) decydowały rzuty karne. Błękitni w podobny sposób wywalczyli awans w Choszcznie i u siebie z Sokołem. Przypomnijmy wyniki pucharowe tych zespołów:

ARKONIA w pierwszej serii pokonała Świt II Skolwin 4:2 i 5:0, wyeliminowała Osadnika z Myśliborza 5:3 (w normalnym czasie 3:3), Pomorzanina Nowogard 4:1 i Polonię Płoty 5:4 (w normalnym czasie 0:0) oraz Inę Goleniów 5:2.

BŁĘKITNI wygrali z Czarnymi Marianowo 4:0 i 3:0 (vo), Kluczevią 2:0, Światowidem Łobez 4:0, Grunwaldem Choszczno 5:4 (w normalnym czasie 0:0) oraz Sokołem Pyrzyce 4:3 (w normalnym czasie 1:1).

* * *

Pierwszy mecz finałowy odbył się w ubiegłą niedzielę w Stargardzie, zwyciężyła Arkonia 3:0. Po dzisiejszym rewanżu i 102 spotkaniu w IX rozgrywkach o Puchar „Kuriera" poznamy zwycięzcę.

Obu zespołom życzymy sportowej walki i dobrych wyników w nadchodzącej rundzie wiosennej.

T. REK

Międzyzakładowe rozgrywki pod siatką

JAKO PIERWSI w szranki sportowej rywalizacji, prowadzonej w ramach tegorocznego — dwunastego już Turnieju Najlepszych, stanęli entuzjaści piłki siatkowej. Rozgrywki odbywają się w ramach lig międzyzakładowych.

W dotychczas stoczonych meczach I ligi siatkarzy padły następujące wyniki: (grupa I) OPGK — SPBP 2:0, OPGK — SSR „Gryfia" 2:1, ZCh. Police — SSR „Gryfia" — SPBP 2:0, FMS „Polmo" — SPBO 2:0, WPKM — FMS „Polmo" 1:2, WPKM — „Polmos" 0:2, „Polmos" — SPBP 2:0; (grupa II) Hydroma — ZUT 2:1, Politechnika — ZPS 1:2, Urząd Wojewódzki — ZUT 2:0, Huta — Elektromontaż 0:2, PPK Płonia — Urząd Woj. 0:2, ZUT — Huta 2:1, PPK Płonia — Hydroma 0:2, Hydroma — Urząd Woj. 2:1, Stocznia im. Warskiego — Elektromontaż 0:2, Urząd Wojewódzki — Huta 1:2, WPPM — Huta 1:2, Elektromontaż — Urząd Wojewódzki 2:0, Elektromontaż — WPPM 2:0.

Wojciech Fibak wystąpi w meczu Polska — Belgia

W NIEDZIELĘ w hali Sośnicy odbędzie się mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o Puchar Europy Polska — Belgia. Reprezentacja Polski wystąpi w najsilniejszym składzie z mistrzem kraju Wojciechem Fibakiem. Fibak zrezygnował z występów w halowych międzynarodowych mistrzostwach RFN. W wypadku zwycięstwa 3:0 nasza reprezentacja ma szanse awansu do dalszych rozgrywek Pucharu Europy.

Aktualna tabela:

1.	Belgia	4:1	12:3
2.	Polska	3:2	10:5
3.	Bułgaria	2:3	5:10
4.	Austria	1:4	3:12

Nie wpadajmy w przesadę...

Przed Pogonią wiele ciężkich meczów

POZNAŃSKI SUKCES Pogoni, jak podkreśla to zgodnie cała sportowa prasa, stawia drużynę w rzędzie najlepszych. „Express Wieczorny" pisze: *„Pogoń, Widzew, Wisła, Śląsk — ruszają do ataku na pozycje liderów".*

„Pogoń — informuje m. in. „Przegląd Sportowy" — *zaprezentowała się jako drużyna grająca nowocześnie i bardzo konsekwentnie taktycznie. Wysokie zwycięstwo różnicą czterech bramek jest efektem pełnej realizacji planu taktycznego".*

W „Trybunie Ludu" w pomeczowej opinii czytamy: *„Zaskakująco wysokie zwycięstwo Pogoni jest zasługą wszystkich bez wyjątku zawodników, którzy o klasę przewyższali umiejętnościami i ambicją zespół gospodarzy...".*

O WYSOKIEJ porażce Lecha długo się jeszcze będzie mówić. Warto tu przypomnieć, że portowcy w swej kilkunastoletniej karierze I-ligowej nie odnieśli tak przekonywającego wysokiego zwycięstwa na wyjeździe. Najtrudniejszy jest pierwszy krok...

Trzeba jednak pamiętać, że wiosenna runda dopiero się rozpoczęła, że portowców czekają jeszcze ciężkie mecze. W najbliższą sobotę walczyć będą z Polonią, która wygrała z Legią. Portowcy nie mają więc czasu na fetowanie sukcesu — muszą codziennie pilnie trenować, by utrzymać formę.

BEZ SŁÓW

(Rys. W. Fuglewicz)

POKRÓTCE

SUKCES JANA CIAPTAKA-GĄSIENICY W JASNEJ

W JASNEJ na Słowacji rozegrano narciarski slalom gigant mężczyzn, zaliczany do punktacji Pucharu Europy. Sukces zanotował Polak Jan Ciaptak-Gąsienica, plasując się w silnej stawce 73 zawodników na szóstym miejscu. Potrójne zwycięstwo odnieśli Szwajcarzy. Zwyciężył Schwendener przed Soltazem i Hemmi.

Po tej konkurencji w Pucharze Europy prowadzi Austriak Gensbichler przed Szwajcarem Pargaetzi i Austriakiem Arnoldem.

ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARSKIEJ REPREZENTACJI GWARDII

W TOMASZOWIE MAZ. odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie, w którym reprezentacja Gwardii pokonała Dynamo (NRD) 10:8.

WĘGRZY AWANSOWALI DO TURNIEJU W MONTREALU

PIŁKARZE ręczni Węgier awansowali do turnieju olimpijskiego w Montrealu. Węgrzy pokonali w Miskolcu Bułgarów 23:14 (12:5).

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach piłkarskich stwierdzono: 5 rozw. z 13 trafieniami — wygrane po około 46 000 zł, 92 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 2 500 zł, 998 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 231 zł, 6 431 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 35 zł (liga polska).

14 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 22 000 zł, 186 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 1 671 zł, 1 603 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 193 zł (liga angielska).

TEATRY

POLSKI — „Motyle są wolne" g. 19.30; ZAMEK — „Warszawianka" g. 17.30; MUZYCZNY — „Wesoła wdówka" g. 19.

KINA

DRUŻBA (tel. 423-61) — „Bransoletka z brązu" g. 15.30 — seneg., l. 15; czwartek: g. 15.30, 18; „Honor samuraja" g. 20.15 — jap., l. 18 — panoram.; KOSMOS (tel. 355-02) — „Żądło" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA, l. 15 (środa i czwartek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Papierowy Księżyc" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA, l. 15 (środa i czwartek); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Klan Sycylijczyków" g. 16, 18.30, 21 — fr., panoram., l. 15; czwartek: „Operacja „Dąb" g. 9, 11.15, 13.30 — ram.; „Niewierna żona" g. 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 18; POLONIA (tel. 22-18-34) — „Sędzia z Teksasu" g. 10.30, 15.30, 20 — USA, l. 18; „Dulscy" g. 13.30, 18 — pol., l. 15 (środa i czwartek); PIONIER (tel. 475-02) — „Zabawa w rycerza" g. 10, 17 — pol.; „Tomcio Paluch" g. 11, 13, 15; „Kłopotliwy gość" g. 18, 20 — pol.; „Jestem niewiernym mężem" g. 22 — fr., l. 18 (środa i czwartek); w czwartek o g. 22 „Był tu Willie Boy"; HETMAN (Pomorzany) — „Dzielny szeryf Lucky Lucke" g. 17 — fr.; „Magellan powraca" g. 19 — ram., l. 15; PROMIEŃ — „Kto szuka złotego runa" g. 16, 18, 20 — CSRS, l. 15; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Troje ze skrzydlatego pułku" g. 17.30, 19.30 — radz., panoram.; MEWA (Żelechowo) — „Wspaniały interes" g. 18 — fr., l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Bubu z Montparnasse" g. 17, 19 — fr., l. 15; HUTNIK (Stołczyn) — „Charley Varrick" g. 17, 19 — USA, l. 18; i MAJ (Żydowce) — „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem republiki" g. 17, 19 — wł., l. 15 — panoram.; BAJKA (Police) — „Miłość i anarchia" g. 17, 19 — wł., l. 18; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Śmiercionośny ładunek" g. 19 — USA, l. 15; SYRENKA (Jasienica) — „Nie oglądaj się teraz" g. 18 — ang., l. 18; STOKROTKA (Śmierdnica) — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" g. 19 — RFN; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Człowiek z cudzym mózgiem" — fr., l. 15; WISŁA (Goleniów) — „Rozmowa" — USA, l. 15; DAR (Stargard) — „W upalną noc" — USA, l. 15; INA (Stargard) — „Dwaj ludzie z miasta" — fr., l. 15; GRYF (Gryfino) — „Wybawieniem będzie śmierć" — fr., l. 18.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromiejska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w. Stare srebra ze zbiorów własnych. Malarstwo polskie; Wydziwo Książąt Pomorskich: Pokaz jednego obrazu — temat: Impresjonistyczny g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat. Przyroda morza. Urządzenia i mechanizmy statków morskich. Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim. Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki. Pieczęcie Pomorza Zachodniego XII—XVII w. „Kraj Rad inspiracją twórczości artystycznej" g. 9—15; RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX wiek g. 9—15; KAW — pl. Hołdu Pruskiego — Rysunek Tadeusza Pateraka, 13 MUZ — pl. Żołnierza 3 — malarstwo Danieli Kędzi.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Gołęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NADODRA 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Woj. Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) — al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Stołczyn; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 g. 7—21.

KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50, tel. 428-32 — g. 8—18.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

14.40 Politechnika TV. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik TV (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Dla dzieci „Co to jest?". 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.45 Interstudio 18.30 Teatr na Woli — reportaż (kol.). 18.50 Polska w oczach świata (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport (kol.). 20.25 Filmoteka arcydzieł „Posada". 21.55 Listy i polityka (kol.). 22.25 Dziennik TV (kol.). 22.40 Wieczorny gość — Kalina Jędrusik.

PROGRAM II

16.50 J. francuski. 17.25 Szkoła wynalazców. 17.55 „Poradnia młodych". 18.25 „Mój pierwszy benefis" — film TV CSRS. 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc dzieciom (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport (kol.). 20.25 Muzyka skandynawska. 20.55 Rada pedagogiczna. 21.35 „24 godziny" (kol.). 21.45 Krakowskie studio jazzowe przedstawia. 22.20 J. angielski. 22.50 NURT.

CZWARTEK

6 i 6.30 TV Technikum Rolnicze. 8.30 Film wł. „Posada". 10 Historia dla klas VI. 12.55 J. polski dla klas III—IV licealnych. 13.45 i 14.30 TV Technikum Rolnicze. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik TV (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Ekran z bratkiem. 18.05 Polisop (kol.). 18.30 Reportaż „Pora odejść" (kol.). 19.45 Polska w oczach świata (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport (kol.). 20.25 Przypominamy, radzimy (kol.). 20.30 Film ang. „Podszepty wyobraźni" (kol.). 21.35 Studio z Pegazem (kol.). 22.20 Piosenki Edith Piaf (kol.). 22.55 Dziennik TV (kol.).

PROGRAM II

16.50 J. rosyjski. 17.25 Śpiewa Krystyna Zdzitowiecka (kol.). 17.40 „Narodziny stoczni". 18.05 „Krzysztoporska opowieść" (kol.). 18.35 „Wielkie nadzieje" — film TV angielskiej. 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Sport (kol.). 20.25 Program słowno-muzyczny „Śladami kompozytora". 21.05 Wieczorny gość — Damian Damięcki. 21.35 „24 godziny" (kol.). 21.50 J. francuski.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.25 Gimnastyka. 15.35 „Przygody na dalekiej Północy". 16.50 Wiadomości. 16.55 Film „Człowiek z obiektywem". 18.15 TV express. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Playboy Billy". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Studio przebojów. 20.45 „Nie chciałabym być admirałem". 21.35 Kronika. 21.45 Film pol. „Wesele". 23.30 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 16.05 U przyjaciół. 16.11 Radio — ludziom pracy. 16.35 Muzyczne nowości z Hawany. 17 Radiokurier. 17.25 Parada polskiej piosenki. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non-stop. 19.15 Studio jazzowe PR. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Koncert z gwiazdką. 21.05 Sport. 21.25 Koncert Chopinowski. 22.20 Na saksofonie gra Tomasz Szukalski. 22.30 Uczeni w anegdocie. 22.45 Mini-recital piosenkarski. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Koncert muzyki polskiej. 0.11 Program nocny z Łodzi.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30.

15 Program dla młodzieży. 15.30 Utwory Monteverdiego. 16.10 Moda i piosenka. 16.25 Pięć minut o wychowaniu. 16.30 Melodie z musicali. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17 Muzyka ludowa Wschodu. 17.20 „Chciałabym być królewną Śnieżką". 17.40 Prądy i poglądy. 17.55 Nowości nagrań radiowych. 18.40 „Świat i my". 19 Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego. 19.30 Teatr PR „Zatrute czekoladki". 20.30 Koncert z nagrań WOSPR i TV. 22 Magazyn studencki. 23 Utwory Liszta. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Wielka fuga B-dur L. van Beethovena.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.10 Francuskie piosenki w duecie. 15.30 Herbatka przy samowarze. 15.50 „Czy to nie Gwiezdne gwiżdże dixie". 16 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Folklor żywy. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Listy z morza solą i wiatrem pachnące. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Poezja dźwiękowa z Paryża. 19 „Z życia awanturnika". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Przyjaciel z piekła". 20 Granice muzyki. 20.30 Trzy wersje tematu „Przyjdź obok". 20.50 Humoreski J. Przybory. 21.10 Groteski jazzowe. 21.25 Marta Stebnicka przedstawia piosenki Andy Kitschmana. 21.50 Ballady na cytrę i cymbały. 22 Fakty dnia, 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 Chwila poezji. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV
(UKF 66,78 MHz)

14.25 Radiowy tygodnik kulturalny. 15.05 „Promenada". 15.35 Dyskusja literacka. 15.55 Aktualności kulturalne. 16.05 Dzieła organowe J. S. Bacha. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17 Muzyczny program stereo. 18 Audycja UTSK. 18.25 O zdrowie człowieka. 18.40 Krajobrazy historyczne. 19 Ekonomia na co dzień. 19.15 J. hiszpański. 19.30 Program stereo. 22.10 W stronę nowej techniki. 22.30 Wieczorna serenada.

Renta PZU zapewnia spokojną starość!

STAROŚĆ MOŻE BYĆ PRZYKRA
I UCIĄŻLIWA DLA NAJBLIŻSZYCH.

Tylko niezależność materialna stwarza warunki sprzyjające przeżyciu starości w spokoju i zadowoleniu.

TAKIE WARUNKI MATERIALNE MOŻNA SOBIE ZAPEWNIĆ

PRZEZ ZAWARCIE UBEZPIECZENIA RENTY W PZU

Ubezpieczony może wybrać dla siebie najkorzystniejszą rentę w zależności od wieku, możliwości i potrzeb. Wysokość składki jest dowolna i może być opłacana jednorazowo lub w ratach, w dowolnych terminach.

Najatrakcyjniejsze są odroczone renty oszczędnościowe ze zwrotem składek. Renty te w okresie odroczenia płatności są podwyższone o dodatkowe świadczenia w wysokości 2% rocznie. Zalety tej renty najlepiej zobrazuje następujący przykład: **Mężczyzna lat 40 wpłacając jednorazowo 100 000 złotych po ukończeniu 65 lat życia będzie otrzymywał rentę w wysokości 3 786 złotych miesięcznie.**

Począwszy od następnego roku kalendarzowego renta zwiększa się co roku znowu o 2%, które jako dodatkowe świadczenie w wysokości 909 złotych zwiększające się co roku o tę samą sumę wypłacane będzie jednorazowo w grudniu każdego roku jako trzynasta renta.

W tej sytuacji w okresie jednego roku kalendarzowego ubezpieczony otrzyma 45 432 zł oraz trzynastą rentę wynoszącą w pierwszym roku — 909 zł, w drugim — 1 818 zł, w trzecim — 2 727 zł itd., np. w dziesiątym roku trzynasta renta wyniesie 9 090 zł. Tylko w ciągu 10 lat PZU wypłaci ubezpieczonemu tytułem renty zasadniczej kwotę 454 320 zł oraz dodatkowe świadczenie w wysokości 40 905 zł, co stanowi łącznie kwotę 495 225 złotych. W przypadku zgonu ubezpieczonego po 10 latach płatności renty osoba uposażona otrzyma świadczenie pośmiertne w wysokości 180 000 złotych.

Kwota ta jest zwolniona od podatku spadkowego i zostanie wypłacona w pełnej wysokości osobie uposażonej.

500-K

DZIAŁ SOCJALNY
POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ W SZCZECINIE

organizuje kolonie letnie dla młodzieży szkolnej pracowników PŻM

w wieku od 7—14 lat

w następujących miejscowościach:

- ◆ DZIWNÓW — od 7— 9 lat tylko 1 turnus
- ◆ okolica PIŁY — od 9—11 lat
- ◆ ZAGÓRNIK — od 11—13 lat
- ◆ PORĘBA WIELKA — od 13—14 lat

Organizowane będą dwa turnusy 26-dniowe:

I turnus — 14. VI. 76 — 9. VII. 76 r.

II turnus — 15. VII. 76 — 9. VIII. 76 r.

Dla młodzieży w wieku od 15—18 lat organizowane będą obozy wędrowne w górach w okresie wakacyjnym 1976 r.

Po odbiór wniosków należy zgłaszać się w Dziale Socjalnym PŻM (Dom Marynarza) ul. Malczewskiego 10—12, II piętro, pokój 213.

Składanie wniosków upływa z dniem 10 kwietnia br., wnioski złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

897-K

NAUKA

MGR INŻ. przygotowuje do egzaminów, korepetycje matematyka, fizyka. Tel. 465-41. 3509-G

UDZIELAM korepetycji z matematyki, ul. Sikorskiego 8/27. 3512-G

MGR INŻ. udziela korepetycji z matematyki, tel. 704-46. 3340-G

PRACA

POSZUKUJĘ opiekunki do 5-letniej dziewczynki (ewentuainie we własnym domu) mieszkankę Starówki. Niepodległości 14/10 wejście od podwórka, od godz. 17.

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem od 3 do 7 lat, dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, dzielnica Śródmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3544.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną na Pogodnie — sprzedam. Tel. 729-04. 3479-G

DZIAŁKĘ pod budowę na terenie Szczecina — kupię. Helena Winkler Police, ul. Boh. Stalingradu 13. 3513-G

RÓŻNE

UWAGA KIEROWCY! Konserwacja podwozi samochodowych i przestrzeni zamkniętych. Szczecin, ul. Waryńskiego 39. 3340-G

DOKONUJĘ kompletnych przeprowadzek i przewozu mebli własnym samochodem meblowym. Tel. 74-302. 2576-G

DZIĘKUJĘ uczciwemu taksówkarzowi Panu Cz. Kozłowskiemu za zaopiekowanie się pozostawioną w taksówce (nr boczny 168) teczką z dokumentami w dniu 19. II. br. i przekazaniu jej wraz z pieniędzmi do Zrzeszenia. Z. Kacprzak. 3517-G

PRZY okazji przewiozę meble lub inny ładunek w kierunku Warszawy. Tel. 775-38. 3538-G

POSZUKUJĘ garażu, tel. 82-09-67, dzwonić po 15. 3553-G

KUPNO

UŻYWANY samochód Syrenę 105 — kupię. Tel. 757-65, po godz. 16. 3469-G

FIATA 126 p — kupię. Tel. 706-13. 3477-G

BUTLĘ gazową do kuchni — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3505.

APARAT fotograficzny marki „Exakta-Varex" lub inny z dodatkowymi obiektywami lub bez obiektywów — kupię. Tel. 619-63, godz. 17—20. 3522-G

NOWĄ Syrenę 105 lux — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3524.

SPRZEDAŻ

ŻUKA, skrzynia drewniana, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość: Nowak, ul. Nowogardzka 3a, 72-28 Dobra k/Nowogardu, po godz. 16. 44-P

FIATA 125 p, 1500, 1975 r. — sprzedam. Ogińskiego 3/2. 3690-G

KOMPLET mebli sypialnych „Katalin" Węgry — sprzedam. Orzeszkowej 11/2. 3550-G

PLATFORMĘ jednokonną — sprzedam. Krzekowo, ul. Szeroka 31. 3460-G

KOMPLET mebli stołowych kolor wiśniowy. Cena 45 000 zł, typ Swarzędz, oraz chodnik kolor bordo, szerokości 1 m, długości około 10 m w 2 częściach. Cena 6 800 zł. — sprzedam. Lubomirskiego 1/6, tel. 231-954. 3482-G

FIATA 125 p, 1300, rok produkcji 1973, stan b. dobry — sprzedam. Szczecin, ul. Grzegorza z Sanoka 47b.

OWCZARKA niemieckiego 12-miesięcznego po championie — sprzedam. Wróblewskiego 8/4, po 16. 3467-G

NOWĄ wykładzinę dywanową 2,70×4 m — sprzedam. Tel. 786-13. 3478-G

SKODĘ 100 S, rok produkcji 1973 — sprzedam. Szczecin, Kadłubka 21 m. 10. 3486-G

NOWĄ wykładzinę dywanową produkcji angielskiej — sprzedam. Wymiary 3,70×5,50 m. Adres: Szczecin, ul. Zakole 46/4. 3490-G

JUNAKA z wózkiem bocznym — sprzedam. Tel. 784-93, dzwonić po godz. 16. 3499-G

KREDENS antyk — sprzedam. Szczecin al. Armii Czerwonej 10/7a w godz. 17—19. 3507-G

JAWĘ 175 ccm, ewentualnie na części — sprzedam. Gen. Zawadzkiego 136/7. 3510-G

PIĘKNĄ palmę Kencję — tanio sprzedam. Tel. 384-33, od 16. 3520-G

SPACERÓWKĘ prod. NRD — sprzedam. Pl. Popiela 1a/3. 3523-G

WÓZEK bliźniaczy spacerówkę prod. NRD — tanio sprzedam. Kapitańska 7/11. 3527-G

PILNIE sprzedam motocykl MZ-250. Wiadomość: tel. 433-04.

BILARD elektryczny w bardzo dobrym stanie — tanio sprzedam. Tel. 775-38. 3537-G

WÓZEK spacerowy dla bliźniąt — sprzedam. Ul. Kaliny 24/25. 3547-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Ul. Mokra 3. 3549-G

WARTBURGA 312, nowy silnik, stan b. dobry, zamienię na Nysę lub sprzedam. Wiadomość: Szczecin, ul. Cienista 6/1, od godz. 19—20. 3551-G

DWIE szafki nocne (jasne) — sprzedam. Tel. 88-643. 3554-G

LOKALE

POSIADAM pomieszczenie warsztatowe w Szczecinie 150 m kw. do różnego przystosowania. Oferty poważne: Biuro Ogłoszeń Szczecin 3455.

TRZCIŃSKO-ZDRÓJ — Dworcowa 6/5 — mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i łazienką (nowe budownictwo, piece) działka ogród, zamienię na mieszkanie w Szczecinie (może być mniejsze i stare budownictwo). 3457-G

POSZUKUJĘ pokoju dla studentki i matki. Tel. 62-513. 3456-G

MAŁŻEŃSTWO z 2-letnim dzieckiem poszukuje pokoju nieumeblowanego z używalnością kuchni. Wiadomość: Szczecin, Łokietka 3/24. 3472-G

PRZYJMĘ pana do wspólnego pokoju. Ponlatowskiego 36/2. 3475-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne pilnie poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością kuchni i łazienki w śródmieściu. Danuta Ciaś, Szczecin, ul. Kr. Jadwigi 17/12. 3476-G

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania najchętniej w śródmieściu. Tel. 22-04-74. 3481-G

PRZYJMĘ pana do wspólnego pokoju. Tel. 734-89. 3482-G

POKÓJ, kuchnia, łazienka, zamienię na 2 pokoje, kuchnię, łazienkę. Warunki do uzgodnienia. Tel. 276-56. 3489-G

KRAWCOWA poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 3492.

SAMOTNEMU panu odnajmę pokój. Ul. Samosierry 6F. 3494-G

M-3, zamienię na 3 pokoje lub domek przeznaczony do sprzedaży (piece niewykluczone). Wiadomość: Woj. Polskiego 37/26, VII p., w godz. 16—20 3503-G

BYDGOSZCZ — mieszkanie 3-pokojowe, I piętro w nowym budownictwie, blisko centrum, zamienię na podobne lub większe w Szczecinie, nowe budownictwo, najchętniej Pogodno. — Szczegółowe informacje: Szczecin, tel. 175-460 od godz. 16. 3506-G

POKÓJ, nowe budownictwo — odnajmę. Tel. 35-166. 3515-G

ZGUBY

ZGINĄŁ wraz ze smyczą piesek trzymiesięczny rasy terier, czarny, z popielatymi łapami, sierść długa. Ostrzega się przed kupnem lub przywłaszczeniem. Ul. Ruska 33F/7, telefon 87-11-87. 4214-G

27. II. 76 R. zgubiono pamiątkową złotą bransoletkę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot zguby za wysokim wynagrodzeniem. Telefon 22-33-20, dzwonić w godzinach wieczornych. 4182-G

DOROTA HAŁKA zgubiła bilet wolnej jazdy MPK. 3483-G

ZGUBIONO przepustkę stoczniową na nazwisko Stanisław Borek. 3471-G

ZGUBIONO bilet rodzinny wolnej jazdy MPK na nazwisko Paweł Rypiewski. 3474-G

SKRADZIONO legitymację studencką PS na nazwisko Irena Kukla. 3493-G

ZGUBIONO bilet wolnej jazdy MPK na nazwisko Henryk Banachowicz. 3502-G

W KAŻDEJ CHWILI MOŻESZ SPORZĄDZIĆ W DOMU

lody o różnych smakach

wykonane

maszynką do lodów „Silesia"

zakupioną w sklepie „Arged" w cenie 550 zł.

arged

380-K

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
w Szczecinie

organizuje

MIESIĘCZNE KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO dla początkujących.

W programie tańce standardowe, latynoamerykańskie oraz nowości taneczne.

Zajęcia odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 18 i 20 oraz w poniedziałki i środy o godz. 20.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 11 marca 1976 r. o godz. 18 w Zamku Książąt Pomorskich — sala 101 — I piętro.

Informacji udziela Dz. ARA pok. 209, tel. 349-71.

963-K

8 marca 1976 r. zmarł nagle

w wieku 41 lat

Michał Kijania

Nabożeństwo żałobne oraz wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Centralny nastąpi 11 marca br. o godz. 10 rano z kościoła św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

ŻONA I CÓRKA.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250 dalekopisy 224-018. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze oraz na cały rok; do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) na przedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Nr indeksu 35029/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. K-9

Spis telefonów — do archiwum!

„913" NIE ZASTĄPI KSIĄŻKI

OD PONAD ROKU uzyskanie połączenia z numerem informacji telefonicznej „913" jest doprawdy sztuką nie lada. W żadnym innym mieście ów numer nie jest tak oblegany przez abonentów. W wielu wypadkach tylko tam bowiem możemy dowiedzieć się aktualnych telefonicznych adresów ważnych instytucji i urzędów, z którymi nader często musimy mieć do czynienia jako interesanci. Szczeciński spis telefonów podający dane z połowy 1972 (!) roku jest już dziś właściwie księgą archiwalną.

WYSTARCZY przypomnieć, że w wyniku reformy administracji pewne urzędy przestały istnieć, a na ich miejsce powołano nowe. Zniesiono urzędy dzielnicowe, gruntownie przekształcono strukturę wydziałów, urzędów miejskich i wojewódzkich. Tymczasem w książce telefonicznej figurują nadal prezydia dzielnicowych rad, tytuły dawno nie istniejących wydziałów itp. Nowe nazwy przybrało wiele miejskich zakładów i przedsiębiorstw, w zupełnie innej strukturze orga nizacyjnej działa szczecińskie lecznictwo, a całe mnóstwo instytucji zmieniło swe siedziby.

Kierując się szczecińskim informatorem telefonicznym wręcz niepodobna dodzwonić się do całego szeregu biur i urzędów, szpitali i przychodni. Dodatkowo komplikuje sprawę fakt, że w miedzyczasie wybudowano nowe centrale telefoniczne dla tak rozległych rejonów miasta jak Pomorzany, Niebuszewo i Stołczyn. W rezultacie straciły aktualność całe szpalty telefonicznego spisu. Tysiące abonentów posiada już zupełnie inne numery niż to podaje drukowany informator. Bez odwoływania się do pomocy pani dyżurującej pod „913" nie sposób zatelefonować do klinik PAM na Pomorzanach ani też urzędów i zakładów na Niebuszewie. Jeżeli dodamy do tego że założono w ciągu ostatnich kilku lat kilka tysięcy nowych telefonów, okaże się, że **niewiele więcej niż 15 proc. informacji zawartych w obecnej książce telefonicznej zachowało swą aktualność!** Nawet tak ele mentarne numery jak: pogotowia energetycznego, gazowego, wodociągowego, centrali międzymiastowej i... samego „biura numerów" są w szczecińskim spisie przestarzałe.

W ciągu minionych dwóch lat wydano kilka załączników do przestarzałego spisu, które są już też w dużej części nieaktualne. Książki telefonicznej sporządzonej przed trzema laty nie zdoła już wesprzeć żaden aneks. Po prostu trzeba wydać nowy, aktualny spis telefonów, zredagowany czytelnie i przejrzyście, uwzględniający tysiące korekt jakie wniosło życie. Bez ważnej książki telefonicznej trudno żyć i pracować w nowoczesnym mieście. (J. Ł.)

OTWARTE DRZWI KLUBÓW

„POCZTYLION"

ŚRODA 10 BM.

Godz. 16 do 17 — koncert dla delegatów konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej w wykonaniu zespołu tanecznego i kabaretu dziewcząt z międzymiastowej.

Godz. 19 do 22 — „Młodzież dla młodzieży".

CZWARTEK 11 BM.

Godz. 16 do 17 — Spotkanie uczniów klas VIII szkół podstawowych z przedstawicielami Zasadniczej Szkoły Zawodowej Łączności. Technikum Łączności oraz DOPiT na temat zawodu łącznościowca.

Godz. 17 do 19 — „Czerwone, żółte, zielone" — impreza dla dzieci, zabawy rytmiczne.

Już wkrótce nowa premiera!

„Pleciuga" — milusińskim

SZCZECIŃSKI TEATR LALEK „PLECIUGA" przygotowuje się do wystawienia kolejnej premiery. Spektakl Rady Moscowej pt. „Nim zakwitnie margerytka" opracowuje warszawski reżyser Bogdan Radkowski. Przygotowane są nowe wzory lalek, które najmłodsi widzowie będą mogli oglądać w tym przeznaczonym dla nich przedstawieniu od 24 kwietnia.

W najbliższych dniach odbędą się ostatnie spektakle powtórzeniowe. I tak 13 i 14 marca (sobota i niedziela) po raz ostatni wystawione zostanie przedstawienie „Kot w walizce", reżyserowane przez Włodzimierza Dobromilskiego, 20 i 21 marca, mali widzowie obejrzą „Bal u Króla Lula" Zbigniewa Poprawskiego, a 27 marca powtórzony zostanie spektakl „Żołnierz i bieda" Samuela Marszałka.

Od 28 do 31 marca w „Pleciudze" wystąpi gościnnie TEATR LALEK z OPOLA ze sztuką pt. „Ptak", któ ra zdobyła Grand Prix ostatniego Opolskiego Festiwalu Teatrów Lalkowych. Spektakl, który przeznaczony jest dla młodzieży i widzów dorosłych, reżyserował Zygmunt Smandzik.

PROGRAMOWY „grafik" szczecińskiego teatru lalek, uzupełniają przedstawienia wyjazdowe. Wspomniany „Kot w walizce" obejrzą młodzi widzowie Świnoujścia, Nowogardu, Gryfic, Trzebiatowa i Polic w dniach od 16 do 20 marca, a „Bal u Króla Lula" grany będzie od 10 do 13 marca w Gorzowie Wielkopolskim. (pe)

Grzęzawisko

W UBIEGŁYM roku ekipy Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej przystąpiły do zakładania trawników wzdłuż al. Armii Czerwonej. Spychacze splantowały teren, nawieziony został czarnoziem.

Dziś trawniki te wyglądają jak rzeki czarnego błota. Niczym nie obramowane obszary mokrego czarnoziemu „wylewają" się na chodniki. Przed Ośrodkiem Telewizyjnym teren ten dodatkowo został rozjechany kołami samochodów. Wszystko to razem sprawia wrażenie, że ktoś zapomniał o tym odcinku ulicy. (Macz)

Notatnik szczeciński

◆ ODCZYT pt. „Zasady typizacji i projektowania układów sterowania i automatyki w cementowniach, na podstawie doświadczeń w „Elektroprojekcie — Szczecin" wygłosi mgr inż. L. Malczewski jutro, 11 bm. o godz. 18 w Domu Technika NOT.

* * *

◆ UWAGA FOTOAMATORZY! Wojewódzki Dom Kultury organizuje miesięczny kurs fotograficzny dla początkujących. Zajecia odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 17 i w każdą niedzielę o godz. 11. Koszt uczestnictwa w kursie wynosi 100 zł. Zapisy przyjmowane będą w dniu rozpoczęcia kursu — 13 marca br. w sali Projekcyjnej WDK na I piętrze. Informacji udziela Gabinet Foto-Film, tel. 459-87 w godz. od 8 do 15.

MODA „NA ŻYWO"

W UB. SOBOTĘ i niedzielę Spółdzielnia Pracy „Elegancja" zorganizowała bardzo ciekawe pokazy. Zaprezentowano na nich publiczności zgromadzonej przed oknami wystawowymi Salonu Usługowego przy al. Woj. Polskiego wzory odzieży jaką na zamówienia indywidualnych klientów szyją zakłady podległe spółdzielni a przede wszystkim Salon Usługowy zlokalizowany w pomieszczeniach dawnego spółdzielczego domu mody przy al. Woj. Polskiego.

Cenną innowacją pokazów był fakt że wszystkie prezentowane podczas pokazu modele można było sobie natychmiast zamówić w salonie. Czas trwania szycia płaszcza, garnituru czy sukienki wynosi tylko trzy dni. Taka ekspresowa usługa dla klienta jest absolutną nowością na szczecińskim rynku usługowym.

Na zdjęciu: jedna z modelek prezentuje sukienkę, którą każdy z oglądających może sobie zamówić w salonie przy al. Woj. Polskiego 20.

Komunikat DRKP

W ZWIĄZKU ze znikomą frekwencją oraz prowadzoną akcją poprawy regularności kursowania pociągów, odwołane zostaje od 14 marca br. na czas nieograniczony, kursowanie następujących pociągów:

◆ pociągu Godków (odj. g. 12.46) — Trzebież Szczec. na odcinku od Szczecina Gł. do Trzebieży,

◆ pociągu Choszczno (odj. g. 13.28 — Trzebież Szczec. na odcinku Szczecin Gł. — Trzebież,

◆ pociągu Trzecież Szczec. (odj. g. 17.35) — Szczecin-Turzyn oraz

◆ pociągu Trzebież Szczec. (odj. g. 19.10) — Szczecin-Turzyn. Szczegółowych informacji udzielają zawiadowcy stacji.

Reakcja PHS-u potrzebna natychmiast

Karygodne zwyczaje w SAM-ie

NIEDAWNO do naszej redakcji wpłynął list podpisany przez 100 (słownie — stu) mieszkańców ulicy Dunikowskiego w Szczecinie. Jest to skarga na działalność personelu sklepu spożywczego PHS nr 146 przy ul. Dunikowskiego. Czytamy tu między innymi:

„W DZIELNICY NASZEJ został otwarty niedawno nowy piękny pawilon z artykułami spożywczo-monopolowymi. Sklep jest bardzo słabo zaopatrzony. Na stoisku ze słodyczami brak jest ciasta drożdżowego, tortowego i innych. Brak także sałatek warzywnych, wędlin i twarogów...

W dniach wolnych od pracy zawsze jest tu dużo kupujących. Trzeba stać pół godziny przed sklepem po koszyk. Następne dwadzieścia minut należy odczekać przed stoiskiem garmażeryjnym a potem 10 minut przed kasą. Nigdy wszystkie kasy nie są czynne.

Kierownictwo sklepu dba tylko o dobre zaopatrzenie w piwo i wino „patykiem pisane". Te wyroby sprzedaje się tu wszystkim chętnym. W sklepie i przed sklepem kręcą się tak młodzi ludzie w wieku szkolnym jak i wszelkiego gatunku alkoholicy z całej okolicy. Wszystkim im sprzedaje się wino i piwo, które natychmiast wypijają na ulicy. Napoje alkoholowe sprzedawane są nawet 12, 13-letnim dzieciom".

DO LISTU dołączona jest informacja o sprzedaży napojów alkoholowych pijanym 13-letnim młodzieńcom, a także ich nazwiska.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że sprawa ta wymaga natychmiastowej reakcji. Najlepszym sposobem byłoby zorganizowanie spotkania mieszkańców z kierownictwem PHS-u w obecności załogi sklepu nr 146. Spotkanie takie winno się odbyć jak najszybciej. Jak najszybciej też powinny zostać podjęte przedsięwzięcia zmierzające do poprawy zaopatrzenia placówki i ograniczenia sprzedaży alkoholu. Tym bardziej, że sprzedawanie alkoholu dzieciom jest wykroczeniem w rozumieniu ustawy antyalkoholowej. (Macz)

Kronika wypadków

DO DYŻURNEGO szpitala przywieziono wczoraj późnym wieczorem 40-letnią kobietę, u której lekarze stwierdzili obrażenia głowy. Ranna wyjaśniła, iż została uderzona młotkiem w głowę przez własną córkę.

* * *

NA UL. Pocztowej wypadł wczoraj wieczorem przez okno I p. 19-letni Marek L. Młody mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Lekarze stwierdzili uraz głowy i złamanie obu rąk. Marek L. przebywa w szpitalu.

* * *

SZCZECIŃSKA „drogówka" odnotowała wczoraj kilka kraks ulicznych, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. M in. o godz. 7.45 na ul. Boryny, cię. żarowy „Zil" rejestracji poznańskiej wyjeżdżając z terenu ogródków działkowych zderzył się z „Fiatem". Kierowcę „Zila" ukarano 300-złotowym mandatem.

* * *

PATROL MO zatrzymał wczoraj 26-letniego Fryderyka W., mieszkańca ul. Floriana Szarego i 22-letniego Andrzeja H., zam. przy ul. Zupańskiego. Zatrzymani staną przed sądem (tryb przyspieszony) pod zarzutem pobicia po pijanemu przechodnia na ul. Parkowej. (ap)

Różne bieguny solidności

„DO NIESOLIDNOŚCI fachowców, wykonujących zlecone naprawy w naszych mieszkaniach, zdążyliśmy się przyzwyczaić. Dyktują nam kłopotliwe terminy (często trzeba zwolnić się z pracy by czuwać w domu), pojawiają się w ostatniej chwili, bądź w ogóle nie przychodzą w umówionym czasie. W tej dziedzinie usług ignorowanie klienta stało się wprost nagminne.

NA TLE tej dość powszechnej niesolidności chwalebnie wyróżnia się ekipa monterów liczników elektrycznych z Zakładu Energetycznego. Klient ma możność uzgodnienia w miarę dogodnego terminu telefonicznie i może mieć pewność że o umówionej porze pracownik zjawi się na miejscu. Co prawda niezbyt chętnie elektrycy godzą się na popołudniowe godziny pracy, ale umówione terminy traktują serio, szanując własne słowo. Sądzę, że jest to przejaw zawodowej solidności i szacunku dla klienta. Te cechy warto propagować szerzej wśród naszych majstrów".

TAK PISZE nasz Czytelnik Adam C. z Pogodna. Przyznajmy, że podzieliśmy z pewną rezerwą do tego optymistycznego sygnału. Postanowiliśmy sprawdzić, jak w istocie wygląda zamawianie wizyty montera liczników w domu. Nasza rozmowa była krótka i rzeczowa.

— Jutro od 12 do 14, odpowiada pan?

— Nie, raczej 14...

— Dobrze, 14.

Dalszej realizacji fikcyjnego zlecenia nie mogliśmy przeciedzić. Trzeba się było ujawnić. Z relacji innych szczecinian wynika jednak, że specjaliści od liczników rzeczywiście dotrzymują terminów, są punktualni i niezawodni.

NA PRZECIWLEGŁYM biegunie solidności — jak wynika z lektury listów Czytelników — znajdują się ADM-owskie ekipy remontowe, na które oczekują lokatorzy nie tylko godzinami, ale częstokroć — miesiącami. Fachowcy pojawiają się nieraz o kłopotliwej porze, zgoła niespodziewani przez mieszkańców. Nie grzeszą też nadmiarem punktualności pracownicy ZURiT-u, spółdzielnie usługowe instalujące np. karnisze (itp. urządzenia) w nowych mieszkaniach.

O najbardziej jaskrawych przykładach lekceważenia klienta, który zlecił taką czy inną usługę we własnym mieszkaniu, pisaliśmy niejednokrotnie na naszych łamach. Doprawdy rzadko trafiała się okazja by firmę usługową pochwalić za solidność, postawić za przykład innym.

PUNKTUALNOŚĆ jest cechą odgrywającą coraz ważniejszą rolę w życiu nowoczesnego społeczeństwa. W coraz szerszym zakresie musimy wszyscy planować czas pracy i odpoczynku, czas rozrywek i pory niezbędnych czynności domowych. Lekceważenie terminów przez majstrów wykonujących zlecone prace w naszych domach dezorganizuje nam życie, pochłania czas przeznaczony na odpoczynek, a często też — komplikuje pracę zawodową.

Niedotrzymanie terminu jest również przejawem nieżyczliwości wobec klienta, wyrazem lekceważenia dla jego potrzeb i planów. Ten rodzaj nieuprzejmości trudniej jest ganić lub karać. Nie musi mu bowiem towarzyszyć grube słowo czy obcesowy gest; kryje się często za miłym uśmiechem, obietnicą, solennym przyrzeczeniem.

WCIĄŻ jeszcze niezbyt rozpowszechnioną u nas cnotę punktualności należy więc propagować, a tam gdzie można — egzekwować. I dlatego, choć wspomniana ekipa monterów liczników z Zakładu Energetycznego wykonuje po prostu bez zarzutu swą pracę, warto jej działalność postawić za przykład innym usługowym firmom. Bez upowszechnienia cechy punktualności — daleko nie zajedziemy... (ław)